Egz. Obow. Okręgowy

Cena 20 groszy A

KURIER szczeciński

ROK IX SOBOTA 5 GRUDNIA 1953 R. NR 290 (2747)

Serdecznie gratulujemy sukcesów

List Radia Moskiewskiego do członków TPP-R w gminie Bierzwnik

W MIESIĄCU Przyjaźni Polsko-Radzieckiej członkowie TPP-R w gminie Bierzwnik, pow. Choszczno, na jednym z zebrań podjęli zobowiązanie, że odbudują systemem gospodarczym dom, który nazwą „Domem Przyjaźni". Wartość zobowiązania równała się 100.000 złotych. Członkowie koła TPP-R w Bierzwniku napisali o tym do Radia Moskiewskiego. W tych dniach otrzymali odpowiedź:

Drodzy przyjaciele!

Dziękujemy za Wasz list. Serdecznie gratulujemy sukcesu członkom TPP-R gminy Bierzwnik. Dnia 6 grudnia z okazji otwarcia „Domu Przyjaźni" nadamy w ramach naszej audycji, o godz. 19 czasu polskiego na fali 321 m pieśni radzieckie oraz pieśni poświęcone przyjaźni polsko - radzieckiej. Załączamy serdeczne pozdrowienia. Radio Moskiewskie, Kierownik działu listów — I. Pietrow.

Mieszkańcy gminy Bierzwnik jeszcze lepszymi wynikami w pracy przygotowują się do otwarcia „Domu Przyjaźni", który będzie służył pomocą chłopom w ich codziennej pracy i krzewił przyjaźń między narodami polskim i radzieckim. (m.)

● 3 miliony strajkujących

● wstrzymana praca w 5.000 fabryk i stoczni

Imponujący przebieg największego od 27 lat strajku w Anglii

DONIESIENIA z całego terytorium Wielkiej Brytanii potwierdzają, że rozpoczęty w środę o świcie 24-godzinny ogólnokrajowy strajk robotników brytyjskiego przemysłu maszynowego i okrętowego miał imponujący przebieg. Była to niewątpliwie największa tego rodzaju akcja od czasu strajku generalnego w 1926 roku.

LICZBA strajkujących wynosiła niemal 3 miliony osób. W wielu okręgach i licznych zakładach strajk był 100-procentowy. W praktyce została całkowicie wstrzymana praca w 5 tys. fabryk i stoczni. Strajk unieruchomił na przeciąg całej doby wszystkie kluczowe okręgi przemysłowe.

Prasa kapitalistyczna przyznaje, że środowy strajk zakończył się sukcesem robotników, świadcząc o ich bojowym duchu. Jednocześnie dzienniki burżuazyjne nie kryją obaw co do dalszej ewentualnej akcji robotników przemysłu brytyjskiego.

★ **ZARZĄD Główny Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego organizuje w dniu 8 bm. w Warszawie krajową naradę w czasie której 500 nauczycieli aktywistów ZZNP przedyskutuje i ustali zadania nauczycielstwa w pracy nad realizacją ostatnich dwóch lat Planu 6-letniego w świetle obrad IX Plenum KC PZPR.**

WEDŁUG danych Ministerstwa Rolnictwa w bieżącym roku na Ziemiach Odzyskanych osiedliło się ponad 7 tys. rodzin bezrolnych i małorolnych chłopów z gęsto zaludnionych gromad województw centralnych i południowo - wschodnich. Rodziny chłopskie osiedliły się w spółdzielniach produkcyjnych albo na samodzielnych gospodarstwach, bądź też przystąpiły do pracy w PGR-ach lub w gospodarstwach leśnych.

W wielu powiatach Ziem Odzyskanych przygotowano dalsze zagrody oraz mieszkania dla przyszłych osadników.

Na zdjęciu: 37 osobowa grupa bezrolnych i małorolnych chłopów z pow. łańcuckiego, rzeszowskiego, przemyskiego i mieleckiego (woj. rzeszowskie), ogląda odremontowane dla osiedleńców gospodarstwa w pow. Chojna w wojew. szczecińskim.

Powiat **PYRZYCE** wykonał w 93 procentach **roczny plan skupu zboża**

4 BM. sześć dalszych powiatów, a mianowicie powiaty Oleśnica i Trzebnica jako ostatnie w woj. wrocławskim, pow. Pyrzyce jako ostatni w woj. szczecińskim, a także powiaty Gostyń i Szamotuły w woj. poznańskim oraz Chełmno w woj. bydgoskim przekroczyły 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża.

Woj. wrocławskie jest siódmym, a woj. SZCZECIŃSKIE ósmym z kolei województwem, w których 90 proc. planu obowiązkowych dostaw zboża przekroczyły wszystkie powiaty.

Dalszy rozwój rolnictwa

— tematem narady redaktorów prasy radzieckiej

W DNIACH od 19 listopada do 2 grudnia odbywała się w Moskwie zwołana przez KC KPZR narada redaktorów i kierowników wydziałów rolnych prasy obwodowej, krajowej i republikańskiej.

W NARADZIE wzięli udział sekretarz KC KPZR — N. S. Chruszczow i P. N. Pospiełow.

Podczas narady wygłoszono szereg referatów na temat zadań prasy w walce o dalsze zwiększenie produkcji rolniczej oraz szereg odczytów na tematy rolnicze, jak również zorganizowano pokaz filmów i kronik filmowych o tematyce rolniczej.

Na naradzie wygłosił przemówienie sekretarz KC PZPR N. S. Chruszczow. W przemówieniu swym przedstawił on zadania związane z walką o wcielenie w życie uchwał wrześniowego Plenum KC KPZR i podkreślił ogrom na rolę prasy radzieckiej w realizacji posunięć partii.

Dziś 6 stron

POLSKA LUDOWA WYSOKO CENI TRUD GÓRNIKA

Uroczysta akademia w Stalinogrodzie **z okazji „Dnia Górnika"** z udziałem Przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego

ZOKAZJI „Dnia Górnika" — tradycyjnego święta czołowego oddziału polskiej klasy robotniczej — odbyła się w Hali Parkowej w Stalinogrodzie uroczysta akademia. Pięknie udekorowana hala wypełniona jest do ostatniego miejsca ponad 4-tysięczną rzeszą czołowych, najbardziej ofiarnych pracowników górnictwa, z których wielu przybyło wraz z rodzinami. Na setkach mundurów górniczych widnieją wysokie odznaczenia państwowe.

NA salę przybywa, entuzjastycznie witany, Przewodniczący Rady Państwa i sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, dawny górnik Zagłębia Dąbrowskiego — Aleksander Zawadzki. Zajmuje on miejsce w prezydium wraz z członkiem Biura Politycznego KC PZPR ministrem kontroli państwowej — Franciszkiem Jóźwiakiem — Witoldem, ministrem górnictwa — Ryszardem Nieszporkiem, przewodniczącym CRZZ — Wiktorem Kłosowiczem, I sekretarzem KW PZPR w Stalinogrodzie — Józefem Olszewskim, przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalinogrodzie — Józefem Koszutskim — wraz z czołowymi górnikami polskimi, przedstawicielami Wojska Polskiego i przedstawicielami pracującego chłopstwa.

Orkiestra gra hymn narodowy. Rozbrzmiewają dźwięki hymnu górniczego. Gdy sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników — Hanke, zagajając akademię, wita przybyłych gości, zrywa się potężna owacja na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na cześć Rządu Ludowego.

Przemówienie Przewodniczącego Rady Państwa

PRZEMAWIA Aleksander Zawadzki. W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu Rady Państwa i Rządu Ludowego oraz w imieniu Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta przekazuje on za pośrednictwem zebranych — serdeczne pozdrowienia wszystkim górnikom.

Słowa te zebrani przyjmują burzliwymi oklaskami.

Gorąca owacja przyjmują też zebrani słowa Przewodniczącego Rady Państwa, wyrażające uznanie najwyższych władz państwowych i całego narodu dla ofiarnego trudu górników, którzy swoją pracą o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej stwarzają warunki dla coraz to lepszego życia całego narodu i stałego umocnienia sił Polski Ludowej.

Mówca wskazał na główne, węzłowe zadanie pracowników przemysłu górniczego w walce o wykonanie wielkiego programu postawionego przed naszym narodem w tezach przedzjazdowych, przyjętych przez IX Plenum KC PZPR.

Przemówienie min. Nieszporka

NASTĘPNIE zabiera głos, gorąco oklaskiwany, minister górnictwa — Ryszard Nieszporek.

Nawiązując do zadań, jakie Plenum KC PZPR postawiło przed górnikami, min. Nieszporek wskazał na poważne osiągnięcia, którymi górnicy witają swe święto. W rezultacie przyswojenia sobie styczniowych

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Andrychów otrzymał nowoczesny turbozespół

— pierwszy polski agregat tego typu

NOWOCZESNA przędzalnia cienkoprzędna budowanego w Andrychowie wielkiego kombinatu bawełnianego pracuje już pełną mocą produkcyjną. W tych dniach ostatni zespół maszyn przędzalniczych przekazany został do normalnej eksploatacji. Budowa przędzalni została w zasadzie zakończona.

PEŁNE uruchomienie andrychowskiej przędzalni cienkoprzędnej w dużej mierze podniesie krajową produkcję wysokogatunkowych tkanin bawełnianych. Jest to poważny krok na drodze realizacji wytyczonego w tezach przedzjazdowych zadania podwyższenia w dwu najbliższych latach produkcji tkanin bawełnianych.

W Andrychowie trwa budowa dalszych wielkich zakładów — przędzalni średnioprzędnej, siłowni i farbiarni. W tych dniach na andrychowską budowę nadszedł nowoczesny turbozespół dla siłowni. Jest to pierwszy polski agregat tego typu, wyprodukowany w Zakładach Mechanicznych im. Świerczewskiego w Elblągu i Zakładach M-5 we Wrocławiu. Trwają już przygotowania do podjęcia montażu turbozespołu.

Kurierem ze świata

★ **AGENCJA TASS donosi, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało P. F. Judina ambasadorem ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło zastępcę ministra spraw zagranicznych ZSRR Kuzniecowa z obowiązków ambasadora ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej.**

★ **JAK donoszą z Phenianu, w tych dniach odbył się wiec mieszkańców tego miasta z okazji oddania do użytku najnowocześniejszych autobusów „ZIS" przysłanych ze Związku Radzieckiego. W końcu tego miesiąca na ulicach Phenianu będzie kursowało 50 takich autobusów.**

★ **W ŁOTEWSKIEJ SRR odbyła się sesja Instytutu Fizyki Łotewskiej Akademii Nauk, poświęcona Mikołajowi Kopernikowi.**

★ **PRZEDSTAWICIELE związków zawodowych hutników włoskich zrzeszonych w różnych centralach związkowych postanowili na konferencji w Rzymie proklamować powszechny strajk hutników na znak protestu przeciwko negatywnemu stanowisku rządu wobec postulatów związkowych.**

Proces Mossadika

Z TEHERANU donosi Agencja TASS, że w toku procesu przeciwko Mossadikowi i byłemu szefowi sztabu generalnego armii irańskiej generałowi Riahi, 30 listopada wieczorem oraz 1 i 2 grudnia Mossadik odpowiadał w dalszym ciągu na pytania przewodniczącego trybunału, dotyczące wydarzeń zaszłych w okresie od 16 do 19 sierpnia br.

Odra popłynęła nowym korytem

Zakończenie pierwszego etapu budowy progu wodnego w Brzegu Dolnym

W DNIU 4 bm. brygady robót ziemnych na budowie progu wodnego na Odrze w Brzegu Dolnym i załogi statków pogłębiarek „Smok 3" i „Atlas" zakończyły usuwanie t. zw. korków ziemnych, oddzielających rzekę od nowego łożyska wiodącego pod filarami ogromnego jazu. Pełnym nurtem płynie już Odra nowym, szerokim korytem. Rzeka stała się na tym odcinku całkowicie dostępna dla żeglugi.

ZAKOŃCZENIE pierwszego etapu robót — to wielkie osiągnięcie załogi budowy, przed którą od wielu tygodni piętrzyły się trudności spowodowane niskim stanem wód.

Szybkie tempo pracy dyktowała robotnikom wola zrealizowania zobowiązań, podjętych w Czynie Październikowym i nowych zobowiązań, którymi załoga wita II Zjazd PZPR.

Drugi dzień **PROCESU SZPIEGÓW adenauerowskich w Szczecinie**

Zeznania adenauerowskich szpiegów i dywersantów przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie potwierdzają ścisłą współpracę neohitlerowców z Bonn z wywiadem USA.

Szczegółowe sprawozdanie z II dnia procesu i migawki z sali sądowej patrz str. 2 i 3.

Z okazji **„Dnia Górnika"** pracownicy przemysłu węglowego zapewniają **BOLESŁAWA BIERUTA**, że podejmą **najwyższy wysiłek** aby jak najszybciej **zrealizować wytyczne IX Plenum**

UCZESTNICY akademii centralnej w Stalinogrodzie, urządzonej z okazji „Dnia Górnika" przesłali do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta list, w którym donoszą, iż pragnąc czynem zadokumentować swoje przywiązanie i zaufanie do partii i władzy ludowej oraz powitać II Zjazd PZPR konkretnymi osiągnięciami produkcyjnymi, podjęli apel inicjatorów Czynu Przedzjazdowego oraz apel Szczepana Błauta — rozwijając w przemyśle górniczym socjalistyczne współzawodnictwo przedzjazdowe pod hasłem: „Więcej węgla na cześć II Zjazdu Partii, dla Ojczyzny dla narodu"!

„Widzimy — piszą pracownicy przemysłu węglowego do Bolesława Bieruta — wspaniałe perspektywy wszechstronnego rozwoju naszego kraju, widzimy liczne dobrodziejstwa, jakie nam, górnikom, dała Polska Ludowa i zadokumentowała w Karcie Górniczej. Dlatego też przyrzekamy Ci, Drogi Towarzyszu, że górnicy nie przyjdą na II Zjazd PZPR z pustymi rękami, że wykonamy z nadwyżką plany na rok 1953 i damy krajowi dodatkową produkcję węgla, że podniesiemy wydajność pracy i wykorzystamy wszelkie rezerwy produkcyjne. Zapewniamy Cię, że wszyscy pracownicy przemysłu węglowego — górnicy i dozór kopalni, administracja i Związki Zawodowe — podejmą największy wysiłek, aby wytyczne IX Pełnum jak najszybciej zrealizować dla dobra naszej Ojczyzny i narodu".

Prowokacyjny wniosek amerykański na plenum Zgromadzenia Ogólnego ONZ

ZGROMADZENIE Ogólne Narodów Zjedn. przystąpiło na posiedzeniu plenarnym do rozpatrzenia prowokacyjnego wniosku delegacji amerykańskiej w sprawie tzw. „bestialstw", popełnionych rzekomo przez wojska północno - koreańskie i ochotników chińskich na jeńcach amerykańskich.

„Uzasadniając" ten oszczerczy wniosek, przedstawiciel USA Lodge z braku jakichkolwiek rzeczowych argumentów uciekł się do kłamstw i kalumnii pod adresem ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. W imieniu delegacji USA, Anglii, Australii, Turcji i Francji Lodge złożył wspólny projekt rezolucji, proponujący, „aby Organizacja Narodów Zjednoczonych dała wyraz zaniepokojeniu z powodu informacji o popełnionych bestialstwach i potępiła popełnianie wszelkich aktów okrucieństwa wobec jeńców wojennych i osób cywilnych przez jakikolwiek rząd lub jakiekolwiek władze".

Z kolei przemawiali przedstawiciele Anglii, Turcji i Kanady, wzywając do poparcia powyższego projektu rezolucji.

Następnie zabrał głos szef delegacji polskiej, wiceminister Marian Naszkowski, który w dłuższym przemówieniu wykazał prowokacyjny charakter projektu rezolucji USA i pozostałych czterech państw, podkreślając, że celem wniosku amerykańskiego jest dalsze spotęgowanie napięcia w stosunkach międzynarodowych i storpedowanie rokowań w sprawie konferencji pokojowej w Korei.

Ścisła współpraca szpiegowska neohitlerowców z Bonn z wywiadem USA

potwierdzona zeznaniami nasłanych do Polski agentów i dywersantów

w II dniu procesu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie

4 BM. w dalszym ciągu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie procesu grupy szpiegów wywiadu adenauerowskiego — sąd zakończył przesłuchanie oskarżonych i otworzył postępowanie dowodowe.

W DRUGIM dniu rozprawy kontynuował zeznania osk. ADOLF MACHURA, któ ry w toku odpowiedzi na pyta nie prokuratora naświetlił swoje kontakty z Kaiserem, Nentwigiem, Reuderem, Jansenem i innymi kierownikami adenauerowskiego ośrodka szpiegowskiego. Oskarżony stwierdził przy tym, iż Kaiser w czasie spotkań z nim szczególnie dużo mówił o przygotowaniach wojennych i o szkoleniu w związku z tym oficerów.

Kaiser powiedział — mówi oskarżony — że musimy zniszczyć Polskę — tak, aby przestała istnieć.

Prok.: Na czyją pomoc liczy Adenauer?

Osk.: Kaiser, Reuder i Jansen mówili, że pomagają nam Amerykanie.

W toku dalszych zeznań Machura stwierdza, iż obok zadań z dziedziny wywiadu ściśle wojskowego polecono mu sporządzać szkice sytuacyjne Wybrzeża Polskiego od strony morza.

Oskarżony zeznał m. in., iż w tym okresie, gdy przebywał na szkoleniu szpiegowskim w Niemczech zachodnich był przypadkowo zatrzymany przez policję zachodnio - niemiecką.

— Zostałem aresztowany z tego powodu, że nie byłem meldowany — mówi Machura. Zażądałem widzenia z oficerem amerykańskim z CIC (wywiad amerykański), po czym dwóch ubranych po cywilnemu Amerykanów z CIC zwolniło mnie z gmachu policji w Monachium.

JAKO następny składa zeznania osk. KONRAD WRUCK, przeszkolony w Niemczech zachodnich, szpieg adenauerowskiego wywiadu, a w okresie wojny członek formacji „Leibstandarte SS — Adolf Hitler".

KONRAD WRUCK
przemytnik, dywersant i szpieg. Czujność żołnierzy WOP udaremniła jego wrogie zakusy.

Oskarżony do winy przyznaje się i składa sądowi obszerne wyjaśnienia.

Osk. Wruck zeznaje, że w okresie wojny mieszkając w Tczewie należał do Hitlerjugend. Następnie — mówi — dostałem się do „Leibstandarte SS-Adolf Hitler". W marcu 1945 roku dostałem się do niewoli skąd wróciłem do domu. Przynależności mojej do SS w niewoli nie ujawniłem, nie ujawniłem jej też po powrocie.

Oskarżony stwierdza następnie, iż w lutym 1953 roku zbiegł z niejakim Gelharem do Berlina zachodniego. Tam — oświadcza oskarżony — zgłosiłem się do policjanta niemieckiego, który mnie skierował na posterunek, skąd przekazano mnie do „Amerykanische Dienststelle". Przesłuchano mnie tam, wypytując o życiorys, sposób przejścia granicy, a szczególnie o życie polityczne w Polsce. Podałem wówczas także pewne dane o jednej z jednostek wojskowych.

W czasie pobytu w obozie — t. zw. Auslaenderlager, dokąd skierowano następnie Wrucka w Berlinie zachodnim, zgłosił się do niego jakiś osobnik, który przedstawił się jako przedstawiciel amerykańskiego biura wywiadowczego i zaproponował mu pracę szpiegowską z żądaniem wyjazdu do Polski, obiecując za to pieniądze. **Podczas następnego spotkania, na które przybył również Nentwig, oskarżony Wruck zdecydował się na robotę szpiegowską. Otrzymał fałszywe dokumenty na nazwisko Konrad Horn i niedługo potem — amerykańskim samolotem przesłany został do Niemiec zachodnich.**

Na lotnisku w Ulm oczekiwali Kaiser i Jansen, którzy przewieźli Wrucka do Bawarii. W różnych miejscowościach Niemiec zachodnich przechodził on następnie szkolenie szpiegowskie i jako agent wywiadu otrzymał numer rozpoznawczy ODT 736-185.

Szkolenie prowadził m. in. Kaiser, Reuder i inni kierownicy wywiadu adenauerowskiego.

Wruck zeznaje dalej, że po zakończeniu szkolenia, został przewieziony do Berlina zachodniego, gdzie dano mu zadania szpiegowskie do wykonania na terenie Polski oraz wyposażono w fałszywe dokumenty, m. in. w polską książeczkę wojskową i kartę meldunkową oraz w polskie pieniądze, 40 zegarków, kompas i pistolet.

Oskarżony stwierdza następnie, że przy współudziale niejakiego Egona został w połowie sierpnia przewieziony do granicy na Odrze, którą przebył na gumowym pontonie.

Odpowiadając na pytania prokuratora osk. Wruck opisuje swą działalność szpiegowską w Polsce, którą rozpoczął po przekroczeniu granicy. Stwierdza, iż wykorzystywał w robocie szpiegowskiej swych krewnych i znajomych, zwerbowawszy m. in. do współpracy swoją siostrę Stefanię Ważną, brata Stefana, żonę Gelhara, z którym zbiegł do Berlina zachodniego, niejakiego Krogula i innych. Wśród znajomych oskarżony starał się — jak zeznaje — tendencyjnie przedstawiać w różowym świetle stosunki panujące w Niemczech zachodnich.

Wiadomości szpiegowskie — jak zeznaje dalej Wruck — miał on przekazywać do ośrodka wywiadu w Berlinie zachodnim w listach pisanych utajonym pismem. W odpowiedzi na dalsze pytania prokuratora oskarżony zeznaje, iż wysłał z Polski do Berlina zachodniego 4 raporty szpiegowskie.

Uzyskiwane od swych agentów materiały szpiegowskie oskarżony przepisywał również dla siebie, by móc osobiście przedłożyć je kierownictwu ośrodka w Berlinie po powrocie z Polski.

— Za wiadomości te miałem otrzymać odpowiednią kwotę — zeznaje oskarżony — a przypuszczałem, że mógłbym być oszukany.

Wruck zeznaje dalej, że zbierał poprzez swych krewnych i znajomych informacje szpiegowskie dotyczące różnych zakładów przemysłowych, ważnych dla obronności kraju, wiadomości dotyczące dyslokacji, uzbrojenia i wyposażenia jednostek wojskowych.

Wyjaśniając na pytanie prokuratora, co zdecydowało o powołaniu oskarżonego **do „Leibstandarte SS-Adolf Hitler", tj. do gwardii przybocznej Hitlera** — osk. Wruck zeznaje:

— Przypuszczam, że powołano mnie tam z powodu mego aktywnego udziału w „Hitlerjugend" oraz z tytułu posiadania drugiej grupy narodowości niemieckiej.

PROK.: Czy osk. ma tatuaż SS?

OSK.: Tak. Tatuaż ten usuwano mi w czasie mego pobytu na szkoleniu szpiegowskim, ale operacja nie udała się i część tatuażu została.

Osk. wyjaśnia dalej dlaczego przygotowując się do powrotu do Niemiec zachodnich chciał zabrać ze sobą dokumenty stwierdzające jego przynależność do SS.

Dokumenty te — mówi osk. Wruck — miały mi posłużyć do uzyskania obywatelstwa niemieckiego, do uzyskania pracy i mieszkania — dla ułożenia sobie życia.

Na pytanie prokuratora jak określali cele działania wywiadu adenauerowskiego Kaiser i Jansen, oskarżony odpowiada:

— Z rozmów z Jansenem i Kaiserem wynikało, że praca szpiegowska potrzebna jest dla przygotowania planów agresji.

PROK.: Co Kaiser mówił o tych planach?

Osk.: Mówił, że plany te nie są jedynie jego marzeniem lub marzeniem części Niemców. Mówił, że plany te ujęte są w tzw. pakcie atlantyckim.

Na pytanie obrońcy oskarżony wyjaśnia, że wszystkie „instytucje dobroczynne" w zachodnim Berlinie utrzymują ściśle kontakty z placówkami wywiadowczymi państw imperialistycznych oraz z adenauerowską centralą szpiegowską. Zgłaszałem się — zeznaje oskarżony — m. in. do wszystkich oddziałów tamtejszego Caritasu, ale żądano ode mnie zaświadczenia od władz amerykańskich, a ponieważ zaświadczenia takiego nie posiadałem, powiedziano mi, że nie mogą mi udzielić pomocy. Wiadomo mi też, że wywiad Adenauera podlega amerykańskiemu.

Na tym sąd zakończył przesłuchiwanie osk. Wrucka.

(Dalszy ciąg sprawozdania podamy w następnym numerze).

UROCZYSTA AKADEMIA w Stalinogrodzie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wskazań Bolesława Bieruta, górnicy wykonali plan pierwszych 11 miesięcy br. w 101 proc. i nie dopuścili do tego, aby w jednym choćby miesiącu plan nie był wykonany.

„Dwa i pół raza więcej wydobywamy dziś węgla niż przed wojną — powiedział m. inn. min. Nieszporek. — „Wydobywamy więcej niż Francja, Belgia i Włochy razem wzięte".

Mówca przedstawia fakty i dane cyfrowe, świadczące o tym, iż władza ludowa i partia nie szczędzą wysiłków, by zapewnić górnikom jak najlepsze warunki życia.

Realizując uchwały IX Plenum KC PZPR będziemy nadal rozwijać opiekę społeczną, lecznictwo górnicze, budować więcej coraz piękniejszych mieszkań dla górników — stwierdza w zakończeniu min. Nieszporek. — Naszą odpowiedzią na tę opiekę rządu, na troskę całego społeczeństwa polskiego o górnika niech będzie jeszcze lepsza i wydajniejsza praca. Niech z całą mocą rozniecl się płomień współzawodnictwa pracy, byśmy mogli złożyć II Zjazdowi naszej partii i najlepszemu przyjacielowi i opiekunowi braci górniczej towarzyszowi Bierutowi prosty górniczy meldunek: „Plan IV roku naszej 6-latki wykonany z nadwyżką! Zadania postawione przez IX Plenum wykonane z honorem!".

PO przemówieniu długo rozbrzmiewają okrzyki na cześć bohaterskich górników.

W dalszym ciągu akademii, przodującym ludziom naszych kopalń, zgodnie z Kartą Górnika, min. Nieszporek wręcza dyplomy zasłużonego górnika Polski Ludowej.

W imieniu Rady Państwa Aleksander Zawadzki dokonuje dekoracji zasłużonych górników wysokimi odznaczeniami państwowymi.

W dalszym ciągu akademii zasłużony górnik Polski Ludowej, poseł na Sejm Franciszek Apryas odczytuje projekt listu, który uczestnicy akademii w imieniu wielotysięcznej rzeszy górników postanawiają wysłać do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta.

Wśród gorącej manifestacji zebrani przyjmują tekst listu. (tekst listu podajemy na str. 1-szej).

Z tysięcy piersi biją mocne słowa „Międzynarodówki".

W części artystycznej akademii z bogatym programem wystąpiły, serdecznie przyjmowane, górnicze zespoły artystyczne.

Nie chcą zakończenia „brudnej wojny"

ŚWIATOWA opinia publiczna, a przede wszystkim społeczeństwo francuskie, **z wielkim zainteresowaniem przyjęły wywiad prezydenta Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi Mina, który wyraził gotowość prowadzenia rokowań w sprawie rozejmu.** Natomiast dziennik „Washington Post" pisze, że oświadczenie Ho Szi Mina „wywołało **wielkie zaniepokojenie" w Waszyngtonie".**

Jak wynika z doniesień radia paryskiego, w Waszyngtonie uważają, że Francja i państwa marionetkowe w Indochinach powinny zdwoić swe wysiłki, aby na wypadek rokowań mieć przewagę nad przeciwnikiem. Stany Zjednoczone, ze swej strony gotowe są udzielić dla tego celu niezbędnej **„pomocy"** finansowej.

Oświadczenie Ho Szi Mina zaniepokoiło koła rządzące państw marionetkowych w Indochinach. Cesarz marionetkowy Bao Dai i jego rząd pospiesznie opublikowali oświadczenia, w których wypowiadają się **przeciwko rokowaniom.** Również premier marionetkowy Kambodży złożył oświadczenie przeciwko rokowaniom.

Wywiad Ho Szi Mina **poważnie zaniepokoił kolonizatorów angielskich na Malajach.** Agencja France Presse donosi, że koła polityczne na Malajach ze wzrastającym niepokojem śledzą wiadomości o ewentualnych rokowaniach w Indochinach. Koła te uważają, **iż rozejm w Indochinach jest bardziej niebezpieczny niż kontynuowanie wojny.**

UKAZUJĄCA się w mieście York (stan Pensylwania) „Gazette and Dail" opublikowała artykuł waszyngtońskiego korespondenta Roberta Allena. Allen stwierdza, **że szef połączonych sztabów, admirał Redford wypowiedział się za użyciem amerykańskiego lotnictwa wojskowego i marynarki wojennej w Indochinach.**

Z kraju

★ **AMBASADOR nadzwyczajny i pełnomocny Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce Stefan Heymann złożył wizytę kierownikowi ministerstwa handlu zagranicznego wiceministrowi Czesławowi Bajerowi**

★ **DO Warszawy przybyła bułgarska delegacja rządowa na obrady komisji mieszanej w celu opracowania planu realizacji umowy kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Bułgarską Republiką Ludową na rok 1954.**

★ **ZMARŁ wybitny artysta malarz, profesor Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie, laureat Nagrody Państwowej — Jan Seweryn Sokołowski.**

Kadry „wolnego świata"

DRUGI dzień procesu przeciwko grupie adenauerowskich szpiegów w Szczecinie prawie całkowicie należał do jednej rodziny. Rzec można, taka ponura rodzinna „uroczystość". Warto przypatrzyć się tej rodzince z bliska.

Bezsprzecznie do najwybitniejszej wśród niej postaci należy KONRAD WRUCK. Przyznaje to bez zastrzeżeń jego młodsze rodzeństwo: „Nicpoń, który wszystko przetrwania" — określa go siostra Stefania. — „Człowiek, który zawsze czuł wstręt do pracy" — mówi o nim brat Stefan.

Konrad Wruck, jak się okazało, nie miał wstrętu do jednej pracy: szpiegowskiej. Zaważyło tu niewątpliwie przygotowanie, jakie przeszedł najpierw w „„Deutschejugend", potem w „Hitlerjugend", na koniec zaś w „Leibstandarte SS-Adolf Hitler".

Czyż potrzeba lepszych kwalifikacji?

ALE to nie wszystko. Pewnego dnia namawiał Konrad swego brata do dezercji i ucieczki za granicę. „A co będzie z rodzicami?" — spytał go brat. „Rodzice? Ojciec i matka niedługo umrą, o co się więc troszczyć?".

Rzeczywiście, nic było się o co szpiegowi troszczyć. Wiele natomiast sprytu wykazał przy innej okazji. Chodziło mianowicie o zwyczajne kupno kochanki od swego agenta, Krogulca. „Kupiłem ją od niego, ale nie całkowicie, tak chwilowo."

Konrad zawsze marzył o „urządzeniu" sobie życia. W tym zapewne celu wstąpił do SS, w tym celu chyba używał w czasie hitlerowskiej okupacji tylko niemieckiego języka, twierdząc, że „polski już na nic mu się nie przyda". Stawka na Hitlera okazała się bita. To nic, wkrótce nadarzyła się okazja do postawienia na nowego fuehrera.

Kiedy zaczęła mu się palić w Polsce ziemia pod nogami, uciekł do zachodniego Berlina. Chciał go zwerbować do swej sieci wywiad amerykański. Nie wstąpił. Powód? Lepiej płaca w wywiadzie adenauerowskim. „Kaiser przyrzekł mi, że wkrótce tyle zarobię, iż będę mógł sobie kupić willę i auto, urządzić odpowiednio życie".

Rzeczywistość okazała się nieco inna. Widziana z wysokości ławy oskarżonych nie wygląda wcale różowo.

PRZEZ salę sądową przewinęli się i inni członkowie tej dobranej rodzinki.

A więc siostra Wrucka, Stefania Ważna. Przeszkolenie w „Hitlerjugend" pomogło jej niewątpliwie w szybszym opanowaniu umiejętności szpiegowskich. Brat Konrada, Stefan Wruck: wystarczyło jedno mrugnięcie okiem adenauerowskiego szpiega, aby Stefan Wruck, zgodził się zdezerterować z wojska i wydać tajemnicę wojskową. Wujek Niemczyk — usłużny wujek, który swemu krewniakowi nie mógł odmówić najbardziej tajnych informacji, ciocia Piotrowska, przyjmująca, od swego krewniaka nylonowe, przeznaczone na nawiązywanie szpiegowskich kontaktów pończochy, drugi wujek, tym razem Piotrowski, który daje w swym domu schronienie szpiegowi...

Oto, i w komplecie rodzinka Wruck (czytaj Wróg).

Przez salę przewinęło się jeszcze kilku agentów, nie spokrewnionych wprawdzie z rodzinką, ale nie wiele ustępujących jej członkom: Krogul — były członek SA i Leokadia Berent — kochanka Krogula i „po części" Konrada Wrucka, której mąż uciekł do Niemiec zachodnich w obawie przed karą za należenie do Wehrmachtu, jej siostra zaś uprzyjemnia tam życie jakiemuś Amerykaninowi.

DUSZNA jest atmosfera na sali sądowej. Zeznania szpiegów, demaskujące agresywną działalność zachodnio - niemieckich rewizjonistów i ich amerykańskich protektorów odsłoniły jednocześnie cuchnącą zgniliznę moralną tych ludzi, ich przestępczy rodowód. Na światło dzienne wydobyte zostały najgorsze ścieżki kanałów szpiegowskich, pokazane zostało oblicze i ciężar gatunkowy tych kadr „wolnego świata", waszyngtońsko - bońskiej rodzinki podżegaczy wojennych.

Siedzący na sali żołnierz Ludowego Wojska, robotnik Stoczni Szczecińskiej, chłop nadgranicznej wsi, student Szkoły Inżynierskiej utrwalają sobie w świadomości obraz wroga, lepiej uzmysławiają sobie, przeciwko komu kierować niezawodną broń, podnosić wydajność pracy, umacniać zaporę czujności, uświadamiają sobie jeszcze wyraźniej, przeciwko jakiej zbrodniczej zmowie walczą we wspólnym froncie z narodem niemieckim i narodami innych krajów obozu socjalizmu, z całą postępową ludzkością.

Na ławie oskarżonych w Szczecinie zasiadła część międzynarodowej rodzinki wrogów pokoju. Żałosny czeka ją koniec. Taki koniec czeka całą jej resztę.

Z ostatniej chwili

Churchill, Eisenhower i Laniel rozpoczęli obrady na Bermudach

AGENCJA Reutera donosi z Hamilton (stolica Bermudów), że 4 grudnia rozpoczęła się tam konferencja szefów rządów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji — premiera Churchilla, prezydenta Eisenhowera i premiera Laniela. W obradach biorą udział ministrowie spraw zagranicznych trzech państw — Anthony Eden, John F. Dulles i Georges Bidault oraz liczni eksperci.

PARYSKI korespondent Agencji Reutera Harold King donosi, powołując się na koła dobrze poinformowane, że rząd boński przedstawił prezydentowi Eisenhowerowi plan włączenia Niemiec zachodnich do bloku północno - atlantyckiego.

Sekretarz stanu rządu bońskiego Walter Hallstein czynił starania o dopuszczenie Adenauera do udziału w konferencji bermudzkiej. Ponieważ jednak starania te nie odniosły skutku, plan włączenia Niemiec zachodnich do bloku atlantyckiego został wręczony wysokiemu komisarzowi USA w Niemczech J. Conantowi, który przesłał go do Waszyngtonu.

* * *

NA kolejnej cotygodniowej konferencji prasowej u Eisenhowera w dniu 2 grudnia br. jeden z korespondentów zapytał, co sądzi prezydent USA o perspektywach zwołania konferencji czterech mocarstw z udziałem Związku Radzieckiego biorąc pod uwagę ostatnią notę radziecką.

PREZYDENT udzielił wymijającej odpowiedzi, oświadczając że wiele trzeba zrobić, zanim taka konferencja będzie mogła się odbyć.

Poruszając sprawę budżetu USA na bieżący rok finansowy, Eisenhower wypowiedział się w zasadzie przeciwko jakiejkolwiek redukcji wydatków wojskowych.

ZNACZNA część deklaracji Eisenhowera na konferencji prasowej poświęcona była sprawom sytuacji wewnętrznej Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza zaś „walce z komunizmem w USA" (tj. prześladowaniom elementów postępowych).

Ze słów Eisenhowera wynika, że prześladowanie elementów postępowych będzie trwało. Oświadczył on, że na długo przed wyborami w 1954 r. rządowi USA „uda się osiągnąć taki sukces w dziedzinie usuwania komunistów na podstawie programu zapewnienia bezpieczeństwa, opracowanego przez ministra sprawiedliwości Brownella, że nie trzeba już będzie uważać ich za poważną groźbę". Eisenhower dodał: „Jak wiecie usunięto już około 1.500 osób zagrażających bezpieczeństwu... Dochodzenia, po których następują niezwłoczne środki poprawcze — oto najskuteczniejsza, jedynie skuteczna droga wykonania tej niezbędnej roboty... Najlepszy sposób niedopuszczenia do naszego rządu elementów wywrotowych polega na tym, by przede wszystkim nie przyjmować ich do pracy. Rząd będzie nadal wyszukiwał każdego takiego człowieka pracującego w organach rządowych i wszelkie elementy wywrotowe ujawnione przez komisję kongresu zostaną oczywiście usunięte równie szybko, jak w każdym innym wypadku".

Na pięknych Bermudach

Konferencja niezgody

NA rozpoczynającej się dziś konferencji szefów rządów USA, Anglii i Francji na Wyspach Bermudzkich formalnie gospodarzem będzie premier Churchill, gdyż Bermudy są posiadłością brytyjską. Faktycznym gospodarzem będzie Eisenhower, gdyż Bermudy znane są nie tylko z pięknej przyrody i z łagodnego klimatu, lecz przede wszystkim z faktu, że podczas drugiej wojny światowej wyspy te przekształcone zostały w amerykańską bazę morską i lotniczą.

JEŚLI zaś chodzi o premiera Francji, Laniela, to będzie on na Bermudach występował w roli, która dostatecznie charakteryzuje okoliczność, iż prezydent Francji, Auriol, jak wiadomo, dowiedział się o decyzji zwołania konferencji na Bermudach... z prasy.

Trzy opinie

NATYCHMIAST po ogłoszeniu wiadomości o zwołaniu konferencji na Bermudach prasa trzech mocarstw zachodnich nie pozostawiła żadnej wątpliwości, że będzie to, jeśli się tak można wyrazić, konferencja niezgody. Przytoczymy trzy charakterystyczne opinie trzech miarodajnych gazet burżuazyjnych.

Reakcyjny „New York Times" stwierdził bez żenady: „We Francji konferencja bermudzka nie wywołuje szczególnego entuzjazmu... Stosunek Anglików do tej konferencji jest mieszaniną ostrożności, zakłopotania i pesymizmu. Mało kto rozumie, dlaczego ta konferencja została zwołana i czego się po niej można spodziewać".

Brytyjski konserwatywny „Scotsman" potwierdził znany fakt, że celem spotkania na Bermudach jest wywarcie nacisku na Francję, by wyraziła zgodę na „armię europejską". „We Francji — pisał „Scotsman" — konferencja na Bermudach wywołuje widoczne uczucie wstrętu".

Z kolei francuski publicysta Pertinax udzielił na łamach gwałtownie antykomunistycznego dziennika „France Soir" odpowiedzi na pytanie, w czyim interesie pomyślane zostało spotkanie bermudzkie. Pertinax stwierdził: „Adenauer i jego otoczenie z radością powitali konferencję na Wyspach Bermudzkich".

Wielu karykaturzystów zachodnio - europejskich podzieliło te opinie, przedstawiając na swych rysunkach „ersatzfuehrera" z Bonn jako czwartego, zakulisowego uczestnika konferencji bermudzkiej.

Po nocie ZSRR

ZANIM jeszcze Eisenhower, Churchill i Laniel wyruszyli na Bermudy i zanim ustalono ostateczny porządek dzienny ich spotkania, ogłoszony został tekst noty Związku Radzieckiego do trzech mocarstw zachodnich z propozycją zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych w Berlinie. Ta nota przygwoździła cyniczne kłamstwo kolportowane z Waszyngtonu i usiłujące wmówić łatwowiernym, że ZSRR jakoby „nie chce" rozmów międzynarodowych. I reakcja na tę notę ujawniła pogłębienie się sprzeczności między trzema uczestnikami spotkania na Bermudach.

Komentator „New York Herald Tribune" Russel przyznał, że „nowa sytuacja, stworzona przez nową notę rosyjską, najprawdopodobniej zmieni cały charakter konferencji bermudzkiej" zaś agencja amerykańska „United Press" ujawniła, że „tematem nr 1 na porządku dziennym konferencji bermudzkiej będzie znalezienie sposobu przeciwstawienia się ostatniemu niespodziewanemu posunięciu rosyjskiemu"...

Chodzi o to, że oficjalne koła Waszyngtonu, Londynu i Paryża w bardzo różny sposób zareagowały na ostatnią notę radziecką, oddaliśmy znów głos dziennikarzowi amerykańskiemu. Waszyngtoński korespondent „New York Times" stwierdził, że „negatywna deklaracja departamentu stanu na temat noty radzieckiej ostro kontrastuje z przychylną reakcją, którą nota wywołała w Londynie i Paryżu, gdzie traktuje się ją jako podstawę do szybkiej i pozytywnej akcji".

W tej sytuacji przed Eisenhowerem i Dullesem stanęło jako najpilniejsze zadanie: jak najprędzej załatać zbyt już widoczne dziury w tak reklamowanej „jedności" mocarstw zachodnich i uzgodnić — czy też wymusić — na Bermudach przynajmniej taką formułkę dyplomatyczną, która by pozwoliła zachować pozory nie istniejącej „jedności".

FORMUŁKA taka będzie prawdopodobnie znaleziona. Przecież Eisenhower, Churchill i Laniel zabrali z sobą na Bermudy takich „speców" od frazesów dyplomatycznych jak Dulles, Eden i Bidault — ministrów spraw zagranicznych. Lecz formułka ta w żadnym razie nie zakłaj struje zaognionych w ostatnich tygodniach sprzeczności między mocarstwami zachodnimi.

Długi katalog tych sprzeczności zacznijmy od sprawy „armii europejskiej" czyli od wciąż ponawianej próby przemycenia Wehrmachtu pod szyldem „europejskim". Znany jest przebieg ostatniej dramatycznej debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, podczas którego popierająca „armię europejską" rezolucja prawicowych „socjalistów" z SFIO została odrzucona, Bidault zemdlał, cały gabinet Laniela był na włos od upadku, a uchwalona po długich staraniach rezolucja zdobyła minimalną większość głosów. Rezolucja ta jest mętna i w gruncie rzeczy do niczego Laniela nie upoważnia. Po tej debacie, która ujawniła siłę oporu narodu francuskiego przeciw wszelkim próbom i postaciom wskrzeszenia Wehrmachtu, Laniel i Bidault nie będą mogli na Bermudach podjąć zobowiązania, że układ o „armii europejskiej" będzie ratyfikowany przez francuskie Zgromadzenie Narodowe.

Na drugim miejscu w naszym „katalogu" sprzeczności atlantyckich wymienimy sprawę Wietnamu, która stała się dziś szczególnie aktualną w związku z wywiadem, udzielonym przez prezydenta Ho Szi Mina korespondentowi szwedzkiego dziennika „Expressen". Wywiad ten, otwierający drogę do pokoju w Wietnamie, wywołał radość we Francji, której dało wyraz również wielu polityków burżuazyjnych. I wywiad ten wywołał wręcz niezadowolenie w Waszyngtonie, który uważa, że za tyle a tyle milionów dolarów kupił krew Francji, by w interesie imperializmu amerykańskiego zwalczała ruch narodowo - wyzwoleńczy w Wietnamie („Francuzi prowadzą obecnie naszą wojnę w Azji" — depeszował w tych dniach z Saigonu osławiony publicysta amerykański Joseph Alsop do „New York Herald Tribune").

Nasz „katalog" wydłuża się, a nie jeszcze nie napisaliśmy o rozbieżnościach między Stanami Zjednoczonymi a wielką Brytanią i Francją w sprawie koreańskiej konferencji politycznej, o sprzecznościach anglo - amerykańskich, ujawniających się ostatnio ze wzmożoną siłą w Egipcie i Iranie, Indiach i Pakistanie, na Pacyfiku i w Kanadzie, o coraz silniejszej konkurencji przeciwstawiającej przemysłowców i kupców brytyjskich eksporterom japońskim i zachodnio - niemieckim, za których plecami przeważnie ukrywają się protektorzy amerykańscy, o sprzecznościach amerykańsko - francuskich w Afryce północnej itd. itd. Każda z tych spraw — a wykaz moglibyśmy znacznie przedłużyć — bardzo utrudni Eisenhowerowi, Churchillowi i Lanielowi rozkoszowanie się pięknymi widokami Wysp Bermudzkich.

Adenauer niezadowolony

TE ponure perspektywy konferencji na Bermudach szczerze zmartwiły zakulisowego jej uczestnika — Adenauera. Jak stwierdził w przededniu konferencji zachodnio — niemieckiej „Der Kurier", „kanclerz Adenauer wyraził wielkie zaniepokojenie z powodu obecnej sytuacji międzynarodowej".

Co niepokoi Adenauera? Niepokoi go reakcja rządów Europy zachodniej, a zwłaszcza na rodów Europy zachodniej na notę radziecką, potwierdzającą zgodę na konferencję czterech ministrów spraw zagranicznych w Berlinie. Niepokoi go sama możliwość dojścia do skutku tej konferencji, która zajęłaby się pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego. Słowem — Adenauera (i jego amerykańskich mocodawców) niepokoi możliwość odprężenia międzynarodowego, niepokoi „niebezpieczeństwo" pokoju.

Nad Bermudami unosić się będzie cień tego właśnie „niebezpieczeństwa", którego pragną narody świata.

G. J.

Kruche podstawy wielkiej polityki USA

AGENCJA TASS donosi z Nowego Jorku:

— Nota radziecka z 26 listopada wyrażająca gotowość rządu radzieckiego do wzięcia udziału w konferencji czterech mocarstw wywołała wielkie zamieszanie wśród dyplomatów waszyngtońskich.

W CIĄGU kilku tygodni przed otrzymaniem tej noty Amerykanie bez przerwy głosili, że Związek Radziecki rzekomo „nie chce rokowań", że nota radziecka z 3 listopada wysunęła jakoby warunki równoznaczne z żądaniem „bezwarunkowej kapitulacji" mocarstw zachodnich, i że mocarstwa zachodnie w takiej sytuacji nie mają innego wyjścia jak kontynuować wyścig zbrojeń, a w szczególności szybciej ratyfikować układy przewidujące remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Tego rodzaju komentowanie wydarzeń było tak sprzeczne z faktami i tak wypaczało prawdziwą treść noty radzieckiej z 3 listopada, że nawet czasopismo angielskie „New Statesman and Nation" nazwało je **„oszustwem dyplomatycznym"**. W rzeczywistości natomiast — jak podawała prasa amerykańska — Stany Zjednoczone jeszcze przed otrzymaniem noty radzieckiej z 3 listopada podejmowały kroki, aby uniknąć konferencji z udziałem Związku Radzieckiego przynajmniej dopóty, dopóki nie zostanie ratyfikowany układ o „armii europejskiej". Nota radziecka z 26 listopada postawiła autorów wyżej wspomnianej teorii w bardzo trudnej sytuacji.

„Do tej chwili — stwierdza korespondent waszyngtoński „Christian Science Monitor" — **wydawało się, że wszystko jest w najlepszym porządku, a obecnie okazało się, że wszystko zostało wywrócone do góry nogami.**

Komentatorzy podkreślają, że reakcja na notę radziecką kół rządzących Stanów Zjednoczonych różni się poważnie od stanowiska, **jakie zajęły publicznie wobec propozycji radzieckich koła kierownicze Anglii i Francji.** Prasa wskazuje przy tym, że tego rodzaju „rozbieżności" wśród mocarstw zachodnich **są złą wróżbą dla konferencji bermudzkiej.**

Dziennik „Washington Post" zamieścił dnia 1 grudnia artykuł Lippmana, który stwierdza, że **cała obecna polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych oparta jest na utrzymywaniu napięcia w stosunkach międzynarodowych.** Lippman ostrzega, że w Europie zachodniej

„dyplomacja europejska Stanów Zjednoczonych oceniana jest w coraz większym stopniu jako dyplomacja przesadnie zalecanego militaryzmu."

„Z tego co dowiedziałem się w Europie — pisze Lippman — nabrałem przekonania, że główna przyczyna rozbieżności i starć między poglądami europejskimi i amerykańskimi dotyczy sprawy złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Nasza oficjalna działalność oparta jest na obawach, że jeżeli nastąpi złagodzenie napięcia, **to takie wielkie przedsięwzięcia jak pakt atlantycki i jedność europejska... poniosą fiasko... Jest to krucha podstawa dla wielkiej polityki".**

Wskazując, że zachodni europejczycy nie wierzą w możliwość „agresji radzieckiej"

zaczynają z coraz większą podejrzliwością odnosić się do natarczywych prób Amerykanów, utworzenia 12 dywizji niemieckich, Lippman pisze, iż w Europie zachodniej „ciągle wysuwa się problem: jeżeli dywizje te są niepotrzebne dla tego celu, o którym mówimy, to czy nie można uważać, że potrzebne są one dla czegoś innego".

Nowy dowód „życzliwości" Watykanu dla Polski

TRIZOŃSKA agencja prasowa DPA, ogłosiła komunikat, którego tekst przytaczamy dosłownie według dziennika „Der Kurier" (z 1. XII. rb.), wychodzącego we francuskim sektorze Berlina:

„Radcą duchownym Ludwig Polzin, zamieszkały obecnie w Berlinie zachodnim, mianowany został wikariuszem kapitulnym wolnej prałatury Schneidemühl (Piła), która od roku 1945 znajduje się pod polską administracją. Jest on następcą zmarłego prałata dr Hartza.

Koła katolickie widzą w tej nominacji nowe potwierdzenie stanowiska Watykanu w sprawie historycznie uwarunkowanej przynależności prałatury w Schneidemühl."

Żeby zaś nie było żadnej wątpliwości, iż owa nominacja to dzieło Watykanu i że jest ona nowym potwierdzeniem antypolskiego stanowiska Piusa XII, nie uznającego granicy na Odrze i Nysie — katolicka agencja KNA (Katholische Nachrichten — Agentur) podała z Bonn następującą depeszę (przytaczamy ją za dziennikiem zachodnio - niemieckim „Frankfurter Allgemeine Zeitung"):

„Kongregacja konsystorza stolicy apostolskiej, podlegająca papieżowi Piusowi XII, mianowała Niemca, radcę duchownego Ludwiga Polzina nowym wikariuszem kapitulnym wolnej prałatury Schneidemühl (Piła), pozostającej od 1945 roku pod administracją polską. Radca duchowny Polzin obejmuje następstwo po prałacie dr Hartzu, który zmarł na początku br.

Dokonując tej nominacji — oświadcza się w kołach kościelnych — stolica apostolska potwierdziła, że uważa obszary za linią Odry — Nysy za należące jeszcze prawnie do Niemiec".

Tyle fakty.

WYSTARCZY dodać do nich nieco historii — mianowicie historii prałatury w polskim mieście Pile. Ziemie prałatury pilskiej, ziemie rdzennie polskie, stanowiły od wieków część najstarszych polskich diecezji — gnieźnieńskiej i chełmińskiej. W Pile urodził się jeden z najlepszych synów naszego narodu, Stanisław Staszic. Zabrał nam ziemię pilską pruski zaborca podczas pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, ale nawet Niemcy cesarskie, nawet Wilhelm II uznawał Piłę za polskie miasto, skoro do r. 1919 wchodziło ono w skład w. ks. poznańskiego.

Traktat wersalski nie przywrócił Polsce wszystkich ziem objętych diecezjami gnieźnieńską i chełmińską. Mianowicie 3 powiaty — Bytów, Lubusko i Piła pozostały w granicach Rzeszy. Dla tych 3 powiatów utworzono osobną jednostkę kościelną p. n. wolna prałatura pilska.

Po odzyskaniu w r. 1945 przez Polskę Ziem Zachodnich prałatura pilska, zamieszkała od wieków przez ludność polską, stała się częścią diecezji gorzowskiej, na której czele stoi ks. prałat Szelążek. W diecezji tej rozwija się swobodnie życie religijne, czynne są nie tylko liczne kościoły, ale także dwa seminaria duchowne — wyższe i niższe.

ALE to wszystko dla polityków watykańskich nic nie znaczy. Dla nich prałatura pilska, zabrana niegdyś Polsce przez pruskiego zaborcę Fryderyka II i wrócona przed 8 laty macierzy — jest częścią Germanii. W takiej właśnie rubryce „Germania" oficjalne wydawnictwo watykańskie „Annuario Pontificio" zamieszcza Piłę i nazywa ją Schneidemühl — aż po dziś dzień. Watykan nie uznaje polskiego kapłana ks. prałata Szelążka, uznawał natomiast — póki ten żył — hitlerowskiego prałata Hartza, który w r. 1945 wraz z wojskami hitlerowskimi uciekł do Niemiec zachodnich. Gdy Hartz zmarł, inny niemiecki szowinista, który również uciekł z Piły w towarzystwie brunatnych zbrodniarzy, stał się wybrańcem Watykanu i w jego oczach duszpasterzem w mieście rodzinnym ks. Staszica.

Zapewne Pius XII uczynił to dla poparcia słów, wygłoszonych przed niewielu dniami — słów, którymi znów zapewniał, że „gorąco miłuje tę biedną Polskę i zawsze o niej pamięta..."

I rzeczywiście!

(H)

574 miliony kontrabandy

w półroczu 1953 r.

AGENCJA ADN donosi, że Naczelna Dyrekcja Finansowa w Norymberdze opublikowała komunikat, iż w wyniku kontrabandy, uprawianej przez żołnierzy i oficerów wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich, budżet bońskiego poniósł straty w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca br. w wysokości 574 milionów marek.

Z SALI SĄDOWEJ

Platforma

OSK. Heinz Landvoigt był członkiem SPD — prawicowo-socjalistycznej partii Schuhmachera i Ollenhauera, posłem zostającej rzekomo w opozycji w stosunku do bońskiego rządu. Czy nie przeszkadzało to Landvoigtowi we wstąpieniu na służbę wywiadu Adenauera?

Bynajmniej. Kaiser, kierownik gehlenowskiego wywiadu w Berlinie zachodnim „przekonał mnie — jak zeznał Landvoigt — że najpierw trzeba być Niemcem, a potem dopiero myśleć o przynależności partyjnej".

Taka jest ta ponadpartyjna jedność poglądów członków partii Adenauera i Ollenhauera. Jedność na platformie szpiegostwa i nienawiści do krajów demokracji ludowej.

„Ochrona" konstytucji

W CHWILI wyrażenia zgody na prowadzenie szpiegostwa Landvoigt musiał podpisać tzw. zobowiązanie milczenia. Oto w przybliżeniu treść tego zobowiązania:

„Ja niżej podpisany zobowiązuję się wobec wszystkich osób cywilnych i urzędowych zachować ścisłą tajemnicę. Świadomy jestem tego, że za niedochowanie milczenia będę według ustawy o ochronie konstytucji ukarany karą nie mniejszą, niż trzy lata więzienia".

Zajrzeliśmy do konstytucji Niemiec zachodnich. Artykuł 26 mówi:

„Działania, które mogą narusząć i podejmowane są w zamiarze zakłócenia pokojowego współżycia narodów, a w szczególności działania, które przygotowują prowadzenie wojny zaczepnej są sprzeczne z Konstytucją. Powinny one być zagrożone karą".

Coś tu nie w porządku. Konstytucja mówi o karze m.in. za szpiegostwo, a ustawa o ochronie konstytucji staje w jej imieniu na straży szpiegostwa?

Sprawę wyjaśniają drobne na pozór fakty. Pod konstytucją widnieje data: 1949 rok, natomiast pod „zobowiązaniem o milczeniu" data 1953 rok. Cztery lata remilitaryzacji Niemiec zachodnich w zupełności wystarczyło, aby nawet konstytucję odwrócić do góry nogami.

Oczka

NA STOLE dowodowym, obok rewolwerów, atramentu sympatycznego i kompasów z nylonowe chustki. O ich przeznaczeniu mówi ósk Machura: „Przy wykonywaniu roboty szpiegowskiej miałem zawierać znajomości z kobietami. Aby mi to zadanie ułatwić, otrzymałem od Kaisera nylonowe chustki. Miałem je podarować tym kobietom".

Osk. Wruck w tym samym celu otrzymał nylonowe pończochy.

Raz jeden miał okazję skorzystać z tej amerykańskiej monety. Wruck podarował parę pończoch swojej ciotce, Piotrowskiej.

— Taki prezent, — żaliła się przed sądem Piotrowska. Raz włożyłam na nogi i zaraz oczka poleciały...

Zupełnie tak samo, jak z tą całą waszyngtońsko-bońską siatką szpiegowską. Raz zarzucono ją w Polsce i zaraz pękły oczka: Landvoigt, Machura, Wruck...

Amerykański towar.

Co trzeci mieszkaniec

ZEZNANIA Landvoigta jeszcze raz zilustrowały sytuację w Berlinie zachodnim i rolę jaką ta część miasta spełnia w atlantyckim froncie agresji i prowokacji.

Tysiące bezrobotnych, z których tylko znikomy procent otrzymuje pracę, studenci, którzy, aby się utrzymać przy życiu wynajmują się do najgorszych posług, budownictwo, które polega na stawianiu nowych banków i barów... Nic więc dziwnego, że operujące w Berlinie zachodnim liczne centrale wywiadów z amerykańskim na czele stosunkowo łatwo mogą werbować kandydatów do szpiegowskiego rzemiosła. Pomaga głód i nędza, obozy IRO i zachodnio-niemiecki Czerwony Krzyż.

Landvoigt zeznał, że w Berlinie zachodnim co trzeci mieszkaniec jest szpiegiem. Jeszcze jeden amerykański rekord!

Gwarancja

OSK. Wruck podczas pierwszej swojej ucieczki do Berlina zachodniego nie zabrał ze sobą dokumentów, stwierdzających przynależność do SS. Na miejscu przekonał się, że popełnił błąd. Chcąc go naprawić, zabrał je ze sobą dopiero za drugim razem.

W jakim celu?

— Dokumenty te były mi potrzebne dla uzyskania obywatelstwa zachodnio-niemieckiego, zdobycia dobrze płatnej pracy i odpowiedniego ułożenia sobie życia.

Przynależność do SS — oto najlepsza gwarancja w państwie Adenauera. Bez tego ani rusz.

PANORAMKA

PRZY wschodnim skraju nadodrzańskich lasów, 19 km na północ od Kostrzynia leży niewielka miejscowość pomorskie Boleszkowice.

Przeszłość osady otoczona jest legendami. Podobno już w X wieku znajdował się tutaj polski gród obronny, a przy nim zapewne handlowe podgrodzie. Bardzo to prawdopodobne, ponieważ tędy przez pewien czas przebiegała granica Polski i Pomorza Zachodniego. Władcy Polski umacniali grodami swoje pogranicze.

Pierwsze wiadomości historyczne o Boleszkowicach (sama nazwa osady nawiązuje do czasów Bolesławów) pochodzą z 1232 r. Kroniki wspominają o szlaku handlowym, który tędy biegł z Kostrzynia do Mieszkowic. Jeszcze na początku XV w. Boleszkowice były większe niż Kostrzyń, przewyższały go znaczeniem, spełniając ważną rolę handlową.

Kronikarskie notatki z późniejszych czasów nie wspominają o umocnieniach miasta, natomiast często mówią o klęskach pożarów i wojennych nieszczęściach. Wojny i płomienie zniszczyły osadę w latach 1459 i 1536 i w okresie wojny trzydziestoletniej w roku 1633. Kilkakrotnie byli tutaj Kozacy (1758 do 1761). Po każdym pożarze miasto odbudowano ale swego średniowiecznego znaczenia już nie odzyskało.

Współczesne Boleszkowice są osiedlem skromnym, nie posiadającym ani ratusza ani rynku. Zabytkowy kościół spłonął w roku 1718.

Obecnie miejscowość — szczęśliwie nie zniszczona podczas ostatniej wojny — ma charakter rolniczy.

Kuchnia Leningradu

175 różnych dań mięsnych nie wystarcza

Rumiane pierożki i chrupiące paszteciki

tworzą się i pieką bez dotknięcia ręki ludzkiej

LENINGRAD, W LISTOPADZIE

JAKIEJ wielkości powinna być „kuchnia", w której przygotowuje się potrawy mięsne dla kilku milionów ludzi? O tym myśli się mimo woli idąc do jednego z największych przedsiębiorstw przemysłu spożywczego — Leningradzkiego Kombinatu Mięsnego imienia S. Kirowa.

KOMBINAT położony jest na krańcach miasta, na miejscu, gdzie niegdyś były bagna. Obecnie, poprzez drzewa owocowe i malowane jesiennymi kolorami różnorodne klomby, widać pawilony produkcyjne.

W swoim czasie — na wszechświatowej wystawie w Paryżu — przedsiębiorstwu przyznano złoty medal za jego zwartą budowę. O tym gigancie przemysłu spożywczego rozpisywały się wówczas dzienniki całego świata. Uznano go za największe przedsiębiorstwo tego rodzaju. Lecz w Związku Radzieckim kombinat nie był jedyny. Takie same przedsiębiorstwa powstały w Moskwie i w innych miastach ZSRR.

— Nie będę nużył was cyframi — mówił Leon Burcew, dyrektor kombinatu — muszę jednak powiedzieć, że wytwarzamy 175 rodzajów dań mięsnych, nie licząc preparatów leczniczych. Uważamy jednak, że i to nie wystarcza. Z każdym miesiącem podejmujemy produkcję nowych wyrobów.

Szybko i smacznie

ŻYCIE produkcyjne kombinatu toczyło się zwykłą koleją. We wszystkich kierunkach poruszały się transportery, windy, wózki elektryczne, pojemniki, wagonetki kolejek wiszących, załadowane mięsem, półfabrykatami i wyrobami gotowymi. Tego wszystkiego ludzie prawie się nie dotykali. Wszystko robiły maszyny.

Zatrzymujemy się przed pięknym srebrzystym agregatem, przy którym dyżuruje jeden człowiek. Pilnuje on równomiernego dopływu ciasta i farszu mięsnego ze zbiorników do osłoniętej części maszyny. Maszyna sama wałkuje ciasto, formuje cienką rurkę, faszeruje ją mięsem, kroi, nadaje jej kształt pierożka i bezszelestnie wyrzuca na arkusze. Wózki przewożą gotowe pierożki do chłodni. **Maszyna ta zastępuje pracę czterystu robotników.**

Zbliża się do nas starszy człowiek w białym fartuchu i czapce kucharskiej.

— A oto twórca tej maszyny — przedstawia dyrektor — laureat Nagrody Stalinowskiej, Antoni Skrypnik.

Automat do pasztecików choć mniejszy niż automat do pierożków, jest równie piękny i srebrzysty. Niewidzialne, zręczne, aluminiowe „ręce" i „palce" wałkują ciasto, dozują i nakładają farsz, nadają pasztecikowi właściwy kształt i wyrzucają na transporter, przechodzący przez wrzący tłuszcz. Na drugim końcu automatu, do emaliowanych pudeł spadają gotowe, smażone paszteciki — rumiane ze złocistą, chrupiącą skórką. Tak pracuje ów piec z bajki, z którego wyskakują gotowe paszteciki.

Antoni Skrypnik mówi:

WKRÓTCE nasz automat będzie stał w wielkich sklepach gastronomicznych — a kiedyś może i na ulicach. Ludzie będą zatrzymywali się, kupowali gotowe paszteciki. Nieprawdaż, Mikołaju Aleksandrowiczu?

Pytanie to zwrócone było do starszego człowieka, ślusarza Bogaczewa, który wraz z wynalazcą otrzymał nagrodę za maszynę do pierożków i brał udział w konstrukcji automatu do pasztecików.

— Prawda — przyświadczył Bogaczew. — Ale tysiąc pasztecików na godzinę to mało! Trzeba zmusić nasz automat do szybszej pracy...!

— Ano cóż — weźmiemy się razem do jego „nauki" — śmieje się Skrypnik

Przechodzimy obok innych maszyn przyrządzających mięso, wytwarzających kiełbasy, parówki i inne wyroby. Po drodze spotykamy specjalistów, którzy przybyli z leningradzkiej fabryki cukierniczej.

— Postanowiliśmy przystosować wasz automat do pierożków do wyrabiania pierników tulskich — oświadczają goście. — Zapotrzebowanie na nasze wyroby wzrasta i ręce ludzkie już nie mogą nadążyć.

— Radzi jesteśmy popomóc — odpowiada dyrektor kombinatu.

Wszyscy się uczą

W JEDNYM z oddziałów, gdzie wyrabia się wysokogatunkowe kiełbasy, dyrektor zapoznaje mnie z kierownikiem jednej z najlepszych brygad kombinatu, Wiktorem Sieniczewem.

Sieniczew jest studentem czwartego roku wydziału historycznego uniwersytetu leningradzkiego. Troje dziewcząt — Żurawlewa, Bogaczewa i Zakrutkina — kształcą się w technikum chłodnictwa, pozostali członkowie brygady — w 9 i 10 klasach szkoły młodzieży robotniczej.

— Uczą się wszyscy w naszym kombinacie — mówi dyrektor — dlatego tak łatwo wprowadzić każdą nowość, dlatego właśnie nie stoimy w miejscu.

Setki wniosków racjonalizatorskich złożonych przez robotników dają nie tylko miliony oszczędności kombinatowi, lecz pozwalają mu również wciąż podnosić wydajność, udoskonalać jakość.

Wyszliśmy z kombinatu przez pomieszczenia ekspedycji. Do miejsca ładowania podjeżdżały sznury wózków elektrycznych z kiełbasami, szynkami i skrzynki z parówkami i pasztecikami, pudełka z pierożkami i półfabrykatami opakowanymi w celofan. Na zewnątrz przed rampą stoją dziesiątki ciężarówek, specjalnie przystosowanych do przewozu wytworów kombinatu mięsnego. Sto takich maszyn w dzień i w nocy kursuje między sklepami, restauracjami, stołówkami a wspaniałą „kuchnią miasta" — jak zwą tu kombinat, przyrządzający coraz więcej potraw dla mieszkańców Leningradu.

SIEMION GARIN.

Nie tylko osobiste

Liczmy do dziesięciu

PAN Witold z Pocztowej (prosił o niepodawanie nazwiska w gazecie) usiłował wejść do tramwaju przednimi drzwiami. Gdy motorniczy kategorycznie się temu sprzeciwił, p. Witold, wskazując na zatłoczone tylne wejście, zarzucił mu nieuprzejmość.

„Mam skrupuły — pisze do nas p. Witold — że może powiedziałem mu to niesłusznie. Warunki co prawda były wyjątkowe (przepełnienie przepisowego wejścia), więc może właśnie ja miałem rację. Napiszcie co o tym myślicie".

Naszym zdaniem motorniczy słusznie postąpił. Za to obowiązkiem pozostałej obsługi zestawu tramwajowego było dać sygnał do ruszenia dopiero wtedy gdy wszyscy pasażerowie znaleźli się wewnątrz wozów.

Ale najbardziej godnym uwagi w tej całej historii wydaje się nam to, że tak drobne na pozór zajście wywołało skrupuły na tyle silne, że spowodowały napisanie listu.

DOTYCHCZAS we wszystkich listach, dotyczących najrozmaitszych nieporozumień między ludźmi (a takich otrzymujemy setki — o zajściach w tramwajach, kinach, urzędach, sklepach itd.) autorzy niewzruszenie stoją na stanowisku, że oni mają świętą rację, że oni są bez zarzutu, bez plamki, natomiast osoby obsmarowane w liście, to typy spod ciemnej gwiazdy, ordynarni prowokatorzy awantur i wzajemnych wymysłów.

Badania tego typu skarg nieraz dają zupełnie odmienny obraz przebiegu zajść i często okazuje się, że właśnie sposób postępowania skarżącego powoduje awanturę.

List p. Witolda jest bodaj że pierwszym takim listem, w którym autor ocenia krytycznie własne postępowanie, za stanowisko się nad sytuacją i pobudkami działania swego „przeciwnika".

Rezultat tej samokrytyki jest szczególny, wnioskowanie nieśmiałe. No bo to przecież to tak trudno pierwszy raz przyznać się przed samym sobą: „nie miałem racji". Jeszcze wielu jest gotowych bić się do upadłego o tę „rację", o to, aby „moje było na wierzchu" w tramwajowych czy innych nieporozumieniach. Ale ta próba bezstronnego spojrzenia na własne postępowanie świadczy, że wśród naszych czytelników budzi się i rozszerza świadomość potrzeby takiego ułożenia zasad codziennego współżycia, by uniknąć niepotrzebnych tarć i zadrażnień.

Na obiektywną ocenę napiętej sytuacji wystarczy nieraz parę sekund. Tyle, ile trzeba, aby doliczyć do dziesięciu w momencie, gdy na język cisną się ostre i, być może, niesprawiedliwe słowa.

Naprawdę warto czasem liczyć do dziesięciu. I warto pamiętać, że człowiek nieopanowany łchtwo się ośmiesza wobec świadków zajścia i — co chyba najgorsze — wobec samego siebie.

NASZE ULICE

Mistrza Wincentego Kadłubka

PIERWSZYM kronikarzem polskim, piszącym o przeszłości państwa polskiego, był mistrz Wincenty Kadłubek biskup krakowski (mistrz, bo nosił tytuł magistra.) Żył na przełomie XII/XIII w. zmarł w roku 1223. Ostatnie 5 lat spędził w klasztorze Cystersów w Jędrzejowie, by tam — w skupieniu i ciszy — przygotować swą wielką pracę „Kronikę Polaków". (Chronica Polonorum).

Kronika Kadłubka pisana jest po łacinie. Składa się ona z 4 ksiąg. Autor sięgnął aż do czasów Aleksandra Wielkiego.

Kadłubek — między innymi — opisał czasy Bolesława Krzywoustego, jego dążenia oparcia Polski o Bałtyk i opanowanie ujścia Odry.

Dzieła swego niestety nie ukończył, bowiem pracę pisarską przerwała śmierć. Tym niemniej zachowane części „Kroniki Polaków" to jedna z pierwszych pozycji piśmiennictwa w Polsce.

Idealna para w ścisku tramwajowym.

(„Ulenspiegel")

MODA

Wąskie czy szerokie?

JEDNYM z pytań, które zadają mi czytelniczki, jest pytanie, jakie suknie są właściwie modne: wąskie, czy szerokie i w których wygląda się szczupło?

Na pierwsze pytanie mogę odpowiedzieć, że modne są suknie zarówno wąskie, jak i szerokie. Na drugie pytanie nie mogę odpowiedzieć, gdyż zależy to nie tylko od fasonu sukni, ale i od figury kobiety.

W każdym razie wiemy, że każda suknia ciemna i jednocześciowa wysmukla, podczas gdy każda suknie jasna i dwuczęściowa pogrubia. Kolorem najbardziej pogrubiającym jest jasno szary.

Muszę jeszcze dodać, że suknia nawet ciemna, ale z materiału błyszczącego, jak np. crepe satin, również pogrubia.

Natomiast doskonale wyglądają kobiety zarówno tęgie jak i szczupłe w aksamicie, który obecnie ukazał się w sklepach Centrali Tekstylnej (w kolorach: czarnym, granatowym, bordo, ciemno-zielonym i ceglastym). Cena 61 zł 40 gr za metr (z aksamitu możemy uszyć suknię wizytową o obcisłym staniku zapiętym z przodu na drobne perłowe guziki i spódnicy szerokiej układanej w nie zaprasowane fałdy. Z tegoż materiału możemy również uszyć suknię zupełnie prostą o zwężającej się ku dołowi spódnicy, wykończonej w talii szerokim pasem z czarnego jedwabiu.

Również czarna jedwabna „antylopa", która staniała (z 90 zł. na 72 zł) doskonale nadaje się na wszelkie suknie i bluzki strojne. Do teatru, na wizytę czy na koncert możemy iść w szerokiej spódnicy jedwabnej i w bluzce z tego samego materiału, lub też bluzce np. z białej, jedwabnej piki. Całość taka jest przyjemna i praktyczna w noszeniu, gdyż ze zmianą bluzki uzyskujemy zupełnie nową" suknię. (Te komplety nadają się wyłącznie dla kobiet szczupłych).

Bardzo modnym przybraniem sukien popołudniowych, a nawet i czarnych swetrów — są futra. Każdy najmniejszy kawałek futra możemy zużytkować czy to na przybranie kieszeni, czy na obramowanie kołnierza.

Najodpowiedniejsze na ten cel są piżmowce, oceloty, popielice. Powróciły również do łask wszelkie małe kołnierzyki, bardzo strojne, gdyż ręcznie haftowane.

A więc, w chwilach wolnych od zajęć, upodobnimy się do naszych prababek i będziemy haftowały kołnierzyki dla siebie lub naszych córek.

Włada

Ponad 360 uczniów kształcą szkoły muzyczne w Szczecinie

Brak Ogniska i bursy hamuje ich pracę

W OCALAŁEJ oficynie wypalonego gmachu przy ul. Kaszubskiej 9 mieści się Państwowa Średnia Szkoła Muzyczna. Już na parterze dochodzą dźwięki różnorodnych instrumentów. Jest południe- wykłady rozpoczynają się o godz. 14, teraz co pilniejsi i bardziej zamiłowani w muzyce uczniowie ćwiczą w poszczególnych klasach.

DYREKTOR szkoły mgr. Huebner oprowadza nas po gmachu i udziela szczegółowych informacji.

— Szkoła nasza obejmuje zasadniczo 5 lat studiów, ma charakter szkoły zawodowej i podlega Ministerstwu Kultury i Sztuki. Wykładamy tu wyłącznie przedmioty związane z muzyką — toteż uczniowie w ogromnej większości traktują tę naukę jako równoległą do nauki w szkole średniej ogólnokształcącej

— Czy nie powoduje to przeciążenia pracą?

— Oczywiście, a w konsekwencji stosunkowo duży „odsiew". Stosunkowo niewielu kończy szkołę, większość „odpada" już w drugiej lub w trzeciej klasie. Trudności te zostałyby usunięte, gdyby szkołę nasza przekształcono na Liceum Muzyczne, obejmujące — obok muzyki — wszystkie przewidziane w szkolnictwie przedmioty nauczania. Szkoła nasza skupia zarówno młodzież szkolną, jak dorosłych. Powoduje to szereg trudności w systemie nauczania. Odczuwamy w Szczecinie wielki brak Ogniska Muzycznego, z którego mogli by korzystać dorośli.

Obecnie wiek uczniów szkoły średniej muzycznej waha się w granicach od 14 do 30 lat. Jest ich tu ogółem 82, z czego tylko 11 w normalnym wieku szkolnym, do lat 18, natomiast aż 71 — to młodzież starsza lub dorośli. Skład socjalny? 41 pochodzenia robotniczego, 9 chłopskiego, 32 z inteligencji pracującej. Ogromna większość uczniów pochodzi ze Szczecina, 6 z województwa, z których tylko 1 mieszka w bursie, prowadzonej przez Liceum Sztuk Plastycznych. Brak bursy dla uczniów szkół muzycznych uniemożliwia właściwą rekrutację i praktycznie zamyka młodzieży z miasteczek i wsi Pomorza Szczecińskiego dostęp do tych szkół.

Co daje szkoła muzyczna?

— Absolwenci szkoły — wyjaśnia Dyr. Huebner — uzyskują prawo wykładania w szkołach muzycznych pierwszego stopnia. Poza tym mogą być przyjęci do orkiestr zawodowych, wreszcie mogą wstąpić do Wyższych Szkół Muzycznych. Praktycznie: absolwentka nasza Białous uczy w niższej szkole muzycznej, w orkiestrze Polskiego Radia i w Filharmonii gra już trzech naszych absolwentów, jeden śpiewa w zespole Artosu. Jeden — wybitnie uzdolniony R. Kraszewski — jest w Wyższej Szkole Muzycznej we Wrocławiu. Liczba naszych absolwentów z wyżej podanych powodów (— duży „odsiew") jest zresztą niewielka. W roku 1951/2 było ich troje, w następnym tyleż, w obecnym roku szkolnym przewidujemy ich już więcej.

Zapytujemy jeszcze o warunki lokalowe. Nie są świetne. Szkoła dysponuje wprawdzie 15 klasami, ale brak świetlicy, a przede wszystkim większej sali dla ćwiczeń chóru.

* * *

W PAŃSTWOWEJ Szkole Muzycznej 1 stopnia (Wojska Polskiego 115) jest ogółem 281 uczniów, w tym 127 dzieci w oddziale dziecięcym, 154 w oddziale dla młodzieży i dorosłych. I tu więc brak Ogniska Muzycznego powoduje niepożądany dla jedności nauki objaw pomieszania młodzieży z dorosłymi. Lekcje tylko po południu, bo większość uczniów bądź pracuje zawodowo, bądź uczy się w innych szkołach. Warunki lokalowe nie zawsze odpowiednie — część klas mieści się w piwnicach. Brak pełnego wyposażenia w meble i instrumenty muzyczne. Nauka obejmuje tu zasadniczo 4 lata i uprawnia do przejścia do średniej szkoły muzycznej. Obejmuje zasady rytmiki, umuzykalnienia, kształcenie słuchu, naukę o muzyce, lekcje słuchania muzyki, naukę o Konstytucji i przedmioty specjalne: fortepian, skrzypce, akordeon, śpiew solowy i inn. „Odsiew" — z powodów identycznych, jak w Średniej Szkole Muzycznej — stosunkowo duży. Uczniowie wyłącznie ze Szczecina. Nasuwają się następujące wnioski:

1 POWSTANIE Ogniska Muzycznego usprawniłoby i ujednoliciło system nauczania w szkołach muzycznych, przeznaczonych wówczas wyłącznie dla młodzieży szkolnej.

2 PRZEORGANIZOWANIE — dotychczasowych naszych szkół muzycznych na a) Ogólnokształcącą Szkołę Podstawową Muzyczną i b) Ogólnokształcące Liceum Muzyczne zlikwidowało by dotychczasowy nieproporcjonalnie wysoki „odsiew"

3 NALEŻY otworzyć bursę dla uczniów szkół muzycznych.

4 NALEŻY pomyśleć o wspólnym odpowiednim pomieszczeniu dla obu szkół muzycznych, być może również dla Liceum Sztuk Plastycznych, a także dla Ogniska: Plastycznego, Muzycznego i Choreograficznego. Skupiło by to całe szkolnictwo artystyczne w jednym gmachu, i ogromnie ułatwiło by pracę. W Szczecinie możliwości takie istnieją już obecnie — na leżało by je wyzyskać. Wiadomo skądinąd, że projekt oddania do użytku szkolnictwa artystycznego jednego wielkiego gmachu jest przewidywany w planach rozbudowy Szczecina. (j)

Dyrekcja Filharmonii odpowiada na uwagi naszych korespondentów

DO DYREKCJI Filharmonii Szczecińskiej przesłaliśmy szereg uwag naszych korespondentów w związku z systemem sprzedaży biletów, sprawą braku miejsc siedzących na balkonie, szatni oraz programów koncertowych. Na uwagi te dyrekcja Filharmonii nadesłała następujące wyjaśnienia:

1) Brak funduszów uniemożliwia w r. bież. zakup krzeseł, celem uzupełnienia miejsc na balkonie. (Dyrekcja nie wyjaśnia jednak czy fundusze te znajdą się w roku 1954. Należy się spodziewać, że tak).

2) System sprzedaży „wejściówek" (zasadniczo na miejsca stojące), jak również sprawa cen biletów normalnych i ulgowych uregulowane są odpowiednimi zarządzeniami Min. Kultury i Sztuki. Dużym ułatwieniem w uzyskaniu zniżek przy zakupie biletów są karty abonamentowe, których cena jest skalkulowana poniżej ceny biletów ulgowych.

3) Od stycznia 54 r. opłata za przechowanie garderoby w szatni będzie doliczana do ceny biletów.

4) Dyrekcja pozytywnie odniosła się do projektu umieszczania w programach podobizn kompozytorów. Wykorzystany również zostanie w najbliższym czasie słuszny pomysł naszej korespondentki Podhoreckiej, by zamieszczać w programach koncertowych rodzaj „małego słowniczka" terminologii muzycznej. (j)

GRUDZIEŃ
5
SOBOTA
Sabiny

REFLEKTOREM

DZISIEJSZA OBSŁUGA:
Czytelnicy z ul. Podgórnej, MC i bywalcy dworca.

Psy

PODOBNO jest ponad trzydzieści odmian psów, nie licząc kundli. Wszystkie te odmiany w Szczecinie odznaczają się tym, że igrają sobie po mieście jak to tylko psy potrafią. Mówi się co prawda, że lepszy pies niż zły człowiek, ale spokojnym ludziom za dużo psich figlów na naszych ulicach. Na Podgórnej psy hasają sobie do woli, strasząc dzieci. Po innych ulicach gonią bez smyczy, dokąd wiatr pogna. Nawet tram wajami psy szczecińskie jadą same — i za darmo! Czy nie za dużo tej psiej wolności? Płacenie podatku za psa nie uwalnia go od noszenia kagańca na ulicy.

Kości

KOŚCIĄ niezgody stały się kości, przywiezione pewnego dnia do sklepu mięsnego przy alei Wojska Polskiego (koło sklepu chemicznego).

— Po co mi kości — planu z nimi nie wyrobię! — rugał konwojenta sprzedawca. Do pierwo energiczna postawa klientek spowodowała, że kości znalazły się na ladzie.

Nasze MHM poprawiło się znacznie. „Kości niezgody" w jednym ze sklepów świadczą jednak o tym, że trzeba stale kontrolować asortyment. Z chwilą gdy poprawia się zaopatrzenie, wracają bowiem gdzieniegdzie nawyki „robienia planu" bez uwagi na życzenia klientów.

Głos

DWORZEC Główny w Szczecinie coraz bardziej staje się dworcem wytwornym i nawet czystym. Radiowęzeł dworcowy działa sprawnie. Cieszą się z tego pasażerowie, ale ci, co czekają na przyjezdnych, mają do dyrekcji dworca drobną prośbę:

Czy nie dałoby się zainstalować głośnika, informującego o przybyciu pociągów, przy wyjściu z dworca, by ci, co tam oczekują swoich bliskich (nieraz trzeba pomagać bo z walizką!) wiedzieli kiedy pociąg przybywa. Bo — proszę szanownych kolejarzy — zbyt długie czekanie na mrozie nie jest przyjemne. Informacja z głośnika potrafi czekanie „zorganizować".

● We wrześniu „zarobili"
6.200 złotych
● w listopadzie
10 i pół lat więzienia

RYSZARD Adamczyk i Józef Derfel (oba) w wieku lat 18) 20 września włamali się do Baru Mlecznego nr 4 przy ul. Bol. Krzywoustego w Szczecinie i ukradli 6.200 zł.

Następnego dnia (21.9.53 r.) usiłowali na ulicy zabrać Stanisławowi Sawenkiowi zegarek ręczny i sygnet. Na krzyk napadniętego zostali przychwyceni przez będących w pobliżu strażaków.

Wydział Karny Sądu Powiatowego w Szczecinie wymierzył obydwom sprawcom zasłużone kary, skazując Adamczyka na 6 lat z Derfla na 4 lata i 6 miesięcy więzienia oraz na pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat.

Nieczynne latarnie uliczne naprawić na koszt brakorobów!

BYLIŚMY SZCZERZE URADOWANI gdy przed dożynkami na wielu ulicach naszego miasta zaświeciły się nowe latarnie elektryczne. Ożywiły się puste wieczorem ulice. Szczecin w nowym oświetleniu był jeszcze piękniejszy.

RADOŚĆ nie trwała długo. Ciemność wraca w ulice. Coraz bardziej zwiększa się liczba nieoświetlonych nowych latarń.

— Przyczyna—objaśnia brygadzista oświetlenia ulic miejskich Zjednoczenia Energetycznego i radny MRN — Stanisław BODZIOCH — do którego reporter „Kuriera" zwrócił się po miarodajne wyjaśnienie — to błędy w obliczeniach projektowanych instalacji, brakoróbstwo i niedbalstwo!

Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa, które wybudowało oświetlenie wzdłuż ulicy Roosevelta, nie uwzględniło kurczenia się drutu podczas mrozu. Z powodu zbytniego napięcia przewodów — pękły linie elektryczne między al. Buczka i ul. Małczewskiego. Przy silniejszych mrozach pęknie reszta drutów i cała ulica Roosevelta znowu pogrąży się w ciemnościach.

Nieczynne jest również wykonane przez to samo przedsiębiorstwo oświetlenie al. Wojska Polskiego na odcinku od ul. Wawrzyniaka do Ostrowickiej, i to także z powodu błędu w projekcie i wykonaniu. Ilość latarń przy al. W. Polskiego wymaga bowiem większej liczby bezpieczników.

„Elektromontaż" który wykonał oświetlenie al. W. Polskiego od pl. Przyjaźni do Bramy Portowej prowizorycznie, połączył poszczególne latarnie z głównym kablem przewodami, które nie nadają się do podziemnych instalacji. Przedsiębiorstwo to miało za łożyć specjalny kabel umożliwiający grupowe zapalanie i gaszenie latarń. Obecnie prowizoryczne kable przepalają się, co powoduje nie tylko gaszenie latarń, ale grozi przepaleniem głównego kabla i pozbawieniem mieszkańców al. W. Polskiego prądu elektrycznego.

„Elektromontaż" nie zakończył również instalacji oświetlenia ul. Słowiańskiego między ul. Krasińskiego do ul. Bogdana Zaleskiego. Nie założył też przy latarniach gniazdek do bezpieczników i drzwiczek zabezpieczających in stalacje przed uszkodzeniem. Zjednoczenie Energetyczne nie może więc przyłączyć tych lamp do sieci.

PRZED MIESIĄCEM — informuje nas dalej radny Bodziech — odbyła się w Prezydium MRN narada, na której przedsiębiorstwa „Elektromontaż" i Elektryfikacji Rolnictwa zobowiązały się natychmiast usunąć usterki ujawnione w nowej sieci lamp ulicznych. Zobowiązania — do tej chwili — **nie dotrzymały.**

Jak dowiadujemy się od fachowców, usterki w instalacji lamp ulicznych można usunąć w ciągu jednego do dwóch dni. Jeśli więc firmy, które wadliwie założyły nowe lampy dalej zamierzają zwlekać z naprawą, to Prezydium MRN powinno zlecić wykonanie tych napraw na koszt brakorobów innej firmie, lub też Zjednoczeniu Energetycznemu.

Oświetlenie Szczecina trzeba w krótkim terminie doprowadzić do porządku. (A. K.)

NARADA
przodowników nauki i pracy społecznej
w PAM-ie

Koresp. „KURIERA" donosi:

W AULI Pomorskiej Akademii Medycznej odbyła się narada przodowników nauki i pracy społecznej.

Kol. Kulczycki w referacie o znaczeniu i zadaniu ruchu przodownictwa w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR mówił o zadaniach studentów. Przodownicy nauki powinni stanowić trzon życia nie tylko naukowego, ale społecznego, kulturalnego i sportowego.

Po ożywionej dyskusji nastąpiło wręczenie nagród i dyplomów przodujących studentom. Ponad 300 studentów to przodownicy nauki i pracy społecznej. Tacy koledzy jak: **Muż, Duńko, Banasik, koleżanka Taniewska z II roku, Dworak, Stępień, z III roku, koleżanka Mazurkiewicz z IV roku stomatologii i wielu innych winni stać się przykładem dla wszystkich.**

M. PILIPCZAK

O tym i owym ze Szczecina

STUDENCI PAM pięknie dziękują MPGr. za wybudowanie schodów na ul. Dworcowej, przypominają jeszcze o naprawie wodotrysku, aby można było uruchomić go w lecie. Będzie to uwieńczeniem prac porządkowych na placu Tobruckim. (n).

* * *

SMAKOSZÓW zawiadamiamy, że w sklepie „Delikatesów" jest do nabycia kawior w małych opakowaniach. Również w „Delikatesach" jest ocet estragonowy, nieszkodliwy nawet dla chorych. (n)

* * *

ARTOS zawiadamia, że 15 i 16 bm. o godz. 17 odbędzie się komisyjne przesłuchanie kandydatów, zgłaszających się do zespołów artystycznych na rok 1954. (ad)

GDY „STRZYKA" — pomogą ci NA BANKOWEJ

Koresp. „KURIERA" pisze:

W ZIMIE bardziej niż latem daje się lud ziom we znaki artretyzm, reumatyzm i zapalenie stawów.

Liczni pacjenci Przychodni Specjalistycznej im. PAWŁOWA przy ul. Bankowej mają wiele uznania dla starszego masażysty Artura Z., który sumiennie i z życzliwością dla pacjentów wywiązuje się z pracy, przynosząc im ulgę w cierpieniach.

H. BŁOTNICKA

Wielka harcerska gra terenowa
Kto pierwszy do sztandaru!

W NIEDZIELĘ o godz. 10 rozpoczyna się w Szczecinie wielka harcerska gra terenowa. Weźmie w niej udział 15 drużyn szczecińskich. Każda z tych drużyn wyruszą z własnej szkoły o godz. 10 i oznaczoną trasą idzie do Pałacu Młodzieży, gdzie znajduje się sztandar. Trzeba będzie pokonać 3 przeszkody: 1) odczytać list napisany alfabetem Morsa, 2) oznaczyć kierunek na azymut, 3) wykreślić szkic przestrzeni 100 m kwadr. w skali 1:100.

Przy przeszkodach będą sędziowie, którzy informować będą, czy trol o dalszej trasie i sprawdzać czy właściwie pokonywane są przeszkody.

Na przebycie trasy przewidziane są 2 godziny.

Maksymalna ilość zdobytych punktów wynosi 30, w tym 30 punktów za dobre i właściwe pokonanie przeszkód, 15 punktów za karność i zespołowe działanie patroli, 5 punktów za przybycie na czas.

Po przybyciu na miejsce wszystkich drużyn i obliczeniu punktów odbędzie się uroczyste wręczenie nagród.

NAGRODY: 1. sygnałówka (fanfara), 2. werbel, 3. ciekawe książki.

Gdy podczas przedstawienia zgaśnie światło

Koresp. „KURIERA" pisze:

NA ZAKOŃCZENIE zjazdu okręgowego delegatów Związku Spółdzielni Spożywców województwa szczecińskiego odbyć się miał festiwal zespołów artystycznych ze Szczecina, Stargardu, Gryfic, Gryfina i Goleniowa. Wiele trudu kosztowało poszczególne spółdzielnie przygotowanie zespołów do występów. Sprowadzono je specjalnie w ub. sobotę, aby przygotować pieśni masowe połączonych chórów (140 osób).

Tymczasem krótko po rozpoczęciu występów zgasło światło. Mimo natychmiastowego zawiadomienia elektrowni i pogotowia energetycznego światła nie było przez około godzinę. Delegaci oraz publiczność opuściła w tym czasie salę.

W klubie ZBM często odbywają się imprezy artystyczne. Czy nie należałoby spowodować, aby nie gasło światło wtedy, gdy odbywa się występ?

J. EUBIG

● Węgorze ● karpie ● liny
„zaludnią" Głębokie

W GRUDNIU Zarząd Okręgowy PZW w Szczecinie kończy zarybienie wszystkich wód, które dostępne są wędkarzom uprawiającym sport wędkarski.

Do Głębokiego wpuszczono 150 kg węgorza, 120 kg narybku karpia i 100 kg narybku liną. Jezioro Goplana otrzymało 50 kg węgorza, 68 kg narybku karpia i 20 kg narybku liną. Poszczególne obwody Odrzy zarybiono 470 kg kroczków karpia.

Gorzej przedstawia się sprawa zarybienia rzeki Iny. Obserwacje ujścia rzeki wykazały, że w początkach listopada do jeziora Dąbskiego spłynęła znaczna ilość ryb zatrutych wyciekami z cukrowni w Kluczewie i mydlarni w Stargardzie. Mimo ciągłych interwencji miejscowego Koła PZW w Stargardzie dyrekcje tych zakładów nie zaopatrzyły kanałów wylotowych fabryk w odpowiednie filtry, gwarantujące oczyszczenie substancji trujących, spływających do rzeki.

TRAMWAJE szczecińskie nadal „CHODZĄ STADAMI"

ZWYKŁO się u nas mówić, że tramwaje szczecińskie chodzą stadami.

I tak rzeczywiście jest. Czasem stoi się na przystanku, czeka się kilkanaście minut — tramwaju nie ma, ale jak się wysypia to zupełnie jak z rogu obfitości

Z takimi scenkami można spotkać się najczęściej na linii „5" i „7" w godzinach rannych, właśnie wtedy kiedy jest największe nasilenie ruchu.

Jakie są tego przyczyny?

Na pewno MPK zastanowi się nad tym i postara się, by nasze tramwaje jeździły w/g rozkładu jazdy. (d)

RADIO

SZCZECIN
Fala 230,8
Wiadomości:
5.05, 6.30, 7.35, 12.04, 17, 21, 23.30.
13.10 ryb serw. zalew; 13.15 konc; 13.40 muz; 14.10 dla klas I i II; 14.30 dla klas V i VII; 15.10 aud. liter; 15.30 dla dzieci: 16 pieśni; 16.25 nowości tygodnia; 16.45 kom. tygodnia; 17.15 muz. tan; 17.30 aud. sport; 17.50 muz. tan; 18 aud. oświatowa; 18.40 muz; 19.30 muz. i aktualn; 20 „Przy sobocie po robocie"; 21.20 **sprawozdanie dźwiękowe z procesu grupy szpiegów adenauerowskich.**

Uwaga: transmisja z programu I, g. 21.36 muz. tan; 22 aud. liter; 22.30 Kantata o Pokoju.

UWAGA: Sprawozdanie dźwiękowe z procesu grupy szpiegów adenauerowskich Polskie Radio nadaje 5 bm. od godz. 21.30 do 22 w programie I-ym.

Dokąd pójść

TEATR POLSKI — „Fantazy" —

Nasza publiczność teatralna będzie miała sposobność do poczynienia interesujących porównań interpretacji aktorskiej dwu postaci tragikomedii Słowackiego „Fantazy". Od 3 bm. rolę hr. Idalii w „Fantazym" grać będzie Sabina Mieczarek, w roli księdza Logi zobaczymy ulubionego artystę dramatycznego Gustawa Rasińskiego. W popołudniówkach w przyszłym tygodniu oraz w przedstawieniach wieczorowych w tygodniu od 13—18 bm. hr. Idalię grać będzie Janina Rząsa.

TEATR WSPÓŁCZESNY — „Zatych co na morzu"

Aleksander Fogel w roli kpt. Maksymowa

COLOSSEUM — „Niezwyciężeni" — g. 16, 18, 20.
BAŁTYK — „Dumna Królewna" — g. 16, 18. „Wrogowie" — g. 20.
MŁODA GWARDIA — „Tajne akta firmy Solway" — g. 16, 18, 20.
PIONIER — „Dwaj żołnierze" — g. 15, 18, 21.
Przegl. Film. Dokument. — g. 10, 17, 20.
PRZYJAŹŃ — „Pomysłowy sprzedawca" — g. 17, 19.
1 MAJ — „Było to w maju" — g. 17, 19.
HUTNIK — „Statek pułapka" — g. 17, 19

DYŻURY APTEK:
nr 5 — ul. Narusiewicza 11
nr 3 — al. Piastów 60.

PROGNOZA POGODY

DOŚĆ pogodnie, przejściowo chmurno. Temp. od 3 — 12 stopni. Wiatry południowo-zachodnie od 4—7 m na sek.

PRACOWNIKOM WYDZIAŁU ZDROWIA oraz wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. LEOKADII POWAŻYŃSKIEJ — składają najserdeczniejsze podziękowanie

MATKA i RODZEŃSTWO
5687-G

Pracownicy poszukiwani

SAMODZIELNEGO KSIĘGOWEGO BILANSISTĘ na stanowisko kierownika działu księgowości oraz inspektora handlowego do działu zbytu zatrudnia Szczecińskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego. Zgłoszenia osobiste w dziale Kadr, ul. Łyskowskiego 12—13 w godz. od 7 — 15.
1511-K

NAUCZYCIELKĘ KRAWIECTWA DAMSKIEGO lub mistrza oraz się inżynieryjno-techniczną zatrudni natychmiast Zasadnicza Szkoła Odzieżowa w Szczecinie, ul. Rokossowskiego 3 (gmach Zakładu Doskonalenia Rzemiosła), 1513-K

KONTROLERA TECHNICZNEGO zatrudni natychmiast Tucznarnia Drobiu w Goleniowie, wymagane wykształcenie średnie lub dłuższa praktyka w przemyśle drobiarsko-jajczarskim. Informacji udziela WPJD w Szczecinie, al Wojska Polskiego 117, pokój nr 1.
1514-K

3 regulatorów ze specjalnością regulacji i legalizacji wodomierzy, 1 elektryka ze znajomością wózków akumulatorowych, 1 mechanika samochodowego, 2 elektryków, 2 odczytywaczy wodomierzy zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Szczecinie, ul. Szymanowskiego 2. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Kadr, pokój nr. 35/31.
1498-K

Ogłoszenia drobne

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA, korespondencyjna, nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163.
1476-K

MATEMATYKI, każdy zakres, niemieckiego, udziela korepetytor rutynowany. Egzaminy matura lne, konkursowe, inżynieryjne. Al. 3-go Maja 10—4.
5088-G

PRACA

POTRZEBNA osoba starsza do dziecka. Zgłoszenia, Al. Jedności Narodowej 25—12, od godz. 17 — 20.
5108-G

POMOC domowa na stałe potrzebna, warunki dobre Krokos, Przybyszewskiego 23.
5110-G

KUPNO

KUPIĘ gabinet męski, fotele skórzane. Wiadomość: ul. Mickiewicza 107—2.
5103-G

LOKALE

3 POKOJE, wygody, ogród, blisko centrum miasta, zamienię na podobne lub domek. Oferty poste-restante Szczecin 4 nr leg. 321178.
5098-G

POKÓJ w willi, umeblowany, centralne ogrzewanie, dzielnica Niebuszewo, wynajmę samotnemu panu. Informacje od godz. 10—13, tel 45-86.
5100-G

LEKARZ kawaler, poszukuje pokoju sublokatorskiego. Zgłoszenia: Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, Szczecin, ul. Spedytorska 7.
5109-G

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM nową, elektryczną maszynkę do podnoszenia oczek. Matlana Buczka 15—4.

SPRZEDAM motocykl marki „Royal Eufield" 250 ccm, stan bardzo dobry Szczecin, Mickiewicza 94-4.
5105-G

SPRZEDAM maszynkę do elektrycznego podnoszenia oczek, Wojska Polskiego 14—4, od godz. 17.
5107-G

ZGUBY

ZGUBIONO przepustkę tymczasową Huty Szczecin na nazwisko Ignacy Matwiej.
5094-G

ALEKSANDER BRZOZOWSKI zgłasza zgubienie legitymacji Zw. Zawodowego pracowników Państwowych.
5070-G

TEODORA KĘSKA, córka Antoniego, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie.
5072-G

MARIA ERENC, córka Pawła, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w szczecinie.
5073-G

MARIA KOROWAJ zgłasza zgubienie leg. służbowej nr 50 wydanej przez Prez. MRN
5075-G

ALEKSANDER NASIEROWSKI zgłasza zgubienie dokumentów bu lowlanych. Zwrot za wynagrodzeniem, Roosevelta 78—3.
5079-G

JAN STARCZYŃSKI, syn Lucjana, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w gm. Tarnowo oraz książki inwalidzkiej.
5082-G

ZGUBIONO dowód osobisty wydany w Drawsku Pom. na nazwisko Adela Wysokińska
5081-G

STANISŁAW BORYCA zgłasza zgubienie dowodu osobistego wydanego w Szczecinie oraz legitymacji Zw. Zawodowego.
5080-G

ZGUBIONO odcinek ankiety na odbiór dowodu osobistego na nazwisko Teresa Wiśniewska.
5090-G

ZGUBIONO przepustkę stałą stoczniową na nazwisko Kazimierz Ka
5094-G

ZGUBIONO przepustkę stałą nr 11 Warsztatów Naprawczych PGR na nazwisko Tadeusz Napierlalski.
5091-G

HENRYK PISZEL, syn Michała, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w gm. Dębowa-Łąka
5092-G

BARBARA KURZYŃSKA, córka Jana, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie
5093-G

ZGUBIONO przepustkę tymczasową wydaną przez CZPMS. na nazwisko Mieczysław Dębowicz.
5086-G

ZGUBIONO przepustkę tymczasową wydaną przez SZWS na nazwisko Adam Paliński.
5097-G

ZGUBIONO kwit nr 2929 wydany przez Komis 61
5099-G

ZGUBIONO kwit nr 5485 wydany przez Komis nr 16.
5101-G

ZGUBIONO legitymację służbową nr 4419 wydaną przez Ministerstwo Finansów na nazwisko Zygmunt Kupczyński
5102-G

ZGUBIONO legitymację służbową nr 282 wydaną przez PRN Pyrzyce na nazwisko Zygmunt Winiarczyk.
5104-G

ZGUBIONO prawo jazdy II kat. na nazwisko Kazimierz Bartwanowicz.
5106-G

Prenumeruj „Kurier"

OGŁOSZENIE

Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Szczecinie zawiadamia, że w dniu 6 GRUDNIA 1953 r. o g. 10 w małej sali Miejskiej Rady Narodowej przy pl. F. Dzierżyńskiego 1 odbędzie się

WALNE ZGROMADZENIE

PRZEDSTAWICIELI CZŁONKÓW POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W SZCZECINIE.

Porządek obrad przewiduje sprawozdania Zarządu i Rady Nadzorczej Spółdzielni, plany na rok 1954 oraz dyskusję nad działalnością PSS w Szczecinie.

Zarząd PSS zaprasza członków i konsumentów do udziału w obradach Walnego Zgromadzenia.

ZARZĄD PSS W SZCZECINIE.
1515-K

ZAKUPIMY NATYCHMIAST wagi wozowo-samochodowe (wraki) nośność 15.000 kg. z dźwigniami lub bez. Wiadomość dla Pracy „Wagara" p-kt Skupu Renowacji Szczecin, ul. Boh. Warszawy 33, tel. 77-28.
1509-K

BIURO PODAŃ do władz sądowych i administracyjnych przy ul. Armii Czerwonej nr 7—10, tel. 24-38, przyjmie spólnika(-ka) na dogodnych warunkach, od godz. 8 — 15 i od 17 — 19.
5085 G

UNIEWAŻNIA SIĘ pieczątkę podłużną o treści: Miejski Handel Detaliczny Artykułami Przemysłowymi Różnymi Sklep nr 14 w Szczecinie.
5056-G

Na Kasprowym Wierchu
plus 3 stopnie
Śniegu ani na lekarstwo

NARESZCIE dodzwoniliśmy się do obserwatorium na Kasprowym Wierchu. — Jak jest u was? — pytamy po powitaniach.

— Ciepła, wiosenna noc — dochodzi nas nikły głos obserwatorium — wiatr trochę pogwizduje, lecz nad nami skrzą się gwiazdy.

— Bardzo poetycznie, ale co ze śniegiem

— Mniej więcej od wysokości 1.600 m. zaczyna się lodoszreń; dochodzi do 10 cm. grubości. O jeździe na nartach nie ma mowy.

— A jaka temperatura?

— W górach zachodzi ciekawe zjawisko inwersji temperatury, zwłaszcza nocą. To znaczy, że kiedy na nizinach zaczynają się nocne przymrozki, w górach nie ma obniżenia temperatury i np. teraz na Kasprowym Wierchu jest plus 3 stopnie, 1m wyżej tym cieplej.

Cóż to za zmiana w tym roku!

Jest to bodaj najcieplejszy początek zimy jaką pamiętamy od chwili wybudowania obserwatorium na Kasprowym Wierchu. Naprawdę trudno powiedzieć, jak długo potrwa taka pogoda. Jeżeli nawet będą opady, to któż nam zagwarantuje że nie deszcze, które zniszczą te odrobiny śniegu.

— Czy możemy usłyszeć prognozę na najbliższy okres?

— Podajemy tylko na dzień następny. Jutro będzie pogodnie, rankiem w dolinach mgły, temperatura dniem od plus 6 do 10 stopni, nocą przymrozki do minus 3 stopnie.

Dalej nie słuchamy, gdyż tego rodzaju komunikaty powtarzają się od wielu dni, doprowadzając narciarzy do rozpaczy.

(s)

Rozegrane w WEMBLEY POOL w Londynie międzypaństwowe spotkanie w tenisie stołowym Węgry — Anglia zakończyło się zwycięstwem Anglii 5:4 mimo, że Węgrzy prowadzili już 4:1.

Sport

Po IX Plenum

Szczecińskim zakładom pracy pod rozwagę!

Sprzęt sportowy
to też artykuł powszechnego użytku

MŁODZIEŻ, sportowcy — i całe społeczeństwo — ze szczerą radością powitali zlecenia IX Plenum KC PZPR, które m. in. nakazują zakładom przemysłowym wykorzystanie rezerw produkcyjnych dla wyrobu artykułów konsumpcyjnych i przedmiotów powszechnego użytku.

SPORTOWCOM szczególnie miłe są wiadomości o dodatkowej produkcji sprzętu sportowego, dzięki czemu otrzymają wiele artykułów, których brak odczuwano na rynku, albo których w ogóle nie produkowało się w kraju.

Załogi wielu zakładów pracy dyskutują obecnie i rozmyślają nad rodzajem produkcji ubocznej. I w fabrykach szczecińskich mówi się o przystąpieniu do wytwarzania najróżniejszych artykułów. Plonem tych dyskusji jest najczęściej postanowienie o produkcji artykułów gospodarstwa domowego. Nie słyszeliśmy natomiast, by gdziekolwiek brano pod uwagę możliwość produkcji artykułów sportowych.

PRZEDMIOTY wyrabiające w społeczeństwie tężyznę fizyczną, podnoszące kulturę fizyczną narodu, jego zdrowotność, zdolność do pracy i obrony ojczyzny są artykułami potrzebnymi dla dalszego wzrostu stopy życiowej. Dlatego nie wolno lekceważyć i nie doceniać produkcji sprzętu sportowego przy rozważaniu możliwości produkcji dodatkowej.

Możliwości wyrobu artykułów sportowych przez szczecińskie zakłady są ogromne. Przykład dały nam huty Śląska, które jako jedne z pierwszych przystąpiły do produkcji z odpadów żelaza i stali — łyżew, sanek i innych. Nie mniejsze niż gdzie indziej mają możliwości także szczecińskie zakłady pracy.

Byliśmy ostatnio w naszych sklepach sportowych. Pytaliśmy o te artykuły sportowe, które w Szczecinie i województwie cieszą się największym popytem i których brak na szczecińskim rynku. I cóż się okazało. Większość tych przedmiotów może z powodzeniem produkować nasz miejscowy wielki przemysł z odpadów. Metalowy, a więc Stocznia, Huta, Metalosprzęt — okucia do płóz nart t. zw. kantówki z taśmy stalowej, okucia do kijków narciarskich, ew. całe kijki, granaty — a kto wie czy nie łyżwy, które obecnie są bardzo poszukiwane. Przemysł skórzany — z odpadków skóry mógłby zająć się produkcją piłek do siatkówki, których wciąż brak na rynku, rękawic dla hokeistów i bokserów, pilotek skórzanych itp.; przemysł drzewny — kije do hokeja na lodzie i na trawie, kijki narciarskie, tanie i solidne saneczki dla najmłodszych sportowców i wiele, wiele innych przedmiotów.

Czekamy więc na inicjatywę załóg. Poważną rolę do spełnienia mają w tym wypadku członkowie kół sportowych, którzy znają nie tylko potrzeby sportu ale i możliwości swej fabryki czy warsztatu.

Ligowe mecze bokserskie

NAJBLIŻSZA niedziela (6 bm.) przyniesie trzy dalsze spotkania I ligi bokserskiej. Spotkają się:

CWKS — Gwardia Gdańsk w Warszawie,

Kolejarz Gdańsk — Gwardia Kraków w Gdańsku,

Gwardia Słupsk — Gwardia W-wa w Słupsku.

W drugiej lidze rozegrane będą tylko dwa mecze I grupy, a mianowicie:

Ogniwo Bielsko — Kolejarz Bydgoszcz i Włókniarz Łódź — Stal Wrocław.

Ze świata

— DO BUKARESZTU powrócili z tournee po Francji siatkarze rumuńscy, Rumuni rozegrali cztery zwycięskie mecze w Marsylii, Cannes, Nicei i Paryżu, m. inn. nad reprezentacją Francji 3:2.

* * *

— Japoński związek łyżwiarski wysłał zaproszenia do 25 państw do wzięcia udziału w MISTRZOSTWACH ŚWIATA w JEŹDZIE SZYBKIEJ, które odbędą się w Sapporo w styczniu 1954 r.

* * *

— Na międzynarodowym TURNIEJU TENISA STOŁOWEGO duży sukces odniósł 17-letni mistrz Niemiec — Freundorfer, zwyciężając byłych mistrzów świata, Anglików Bergmanna 20:22, 21:17, 22:20, 21:17 i Leach 18:21, 9:21, 21:18, 21:19, 21:19.

MECZ "STULECIA" WĘGRY — ANGLIA

BRAMKARZ angielski Merrick (jeden z najlepszych zawodników zespołu Albionu) przeżył w czasie meczu Węgry — Anglia wiele gorących momentów. Szybkostrzelny atak węgierski stale zagrażał jego bramce. Oto jeden z takich momentów. Od prawej: Merrick, Dickinson, Csibor i Hidegkuti (obaj Węgrzy w czarnych koszulkach), Wright i Johnson.

A-klasa tenisa stołowego

POWOLI dobiegają końca rozgrywki tenisa stołowego o mistrzostwo A klasy. W czołówce prowadzą trzy zespoły: Kolejarza, Stali i Unii, między którymi rozstrzygnie się ostateczna walka o tytuł mistrzowski.

W rozegranym w środę spotkaniu Kolejarz pokonał jednego ze swych najgroźniejszych rywali Unię I w stosunku 6:4. Punkty dla Kolejarza zdobyli Szumski i Andziak po dwa oraz Stępniak i para Andziak — Stępniak, zaś dla Unii Wykusz 3 i Stachowiak.

Stal wygrała natomiast z drugim zespołem Unii — Drukarzem w stosunku 7:3 zdobywając punkty przez Płudowskiego 3, Potęgę 2, Lewandowskiego 1 oraz parę Płudowski — Lewandowski. Punkty dla Drukarza uzyskali Lato 2 i Richter 1.

Stan tabeli w chwili obecnej przedstawia się następująco:

1) Kolejarz	10	18	74:26
2) Stal	11	18	18:32
3) Unia 1	10	17	63:37
4) Unia Druk.	11	13	59:51
5) AZS	11	8	49:51
6) Włókniarz	10	4	30:70
7) Spójnia	9	2	31:59
8) Ogn. Starg.	8	0	16:64

— ZAKOŃCZYŁY SIĘ drużynowe mistrzostwa ZSRR w SZERMIERCE, w których brało udział 200 czołowych szermierzy. We wszystkich konkurencjach pierwsze miejsca zajęły reprezentacyjne drużyny Armii Radzieckiej.

* * *

W IX rundzie KOBIECYCH MISTRZOSTW ZSRR w szachach największe zainteresowanie wzbudziła partia mistrzyni świata Bykowej z eksmistrzynią świata Rudenko. Partię odłożono w pozycji beznadziejnej dla Bykowej.

Znaczek pocztowy na cześć zwycięstwa w Londynie

POCZTA węgierska wydała z okazji zwycięstwa narodowej reprezentacji piłkarskiej nad Anglią specjalny znaczek pocztowy, na którym widnieje napis: „WEMBLEY, LONDYN — 1953 — 6:3".

W Szczecinie II ELIMINACJA do kolarskich mistrzostw Polski W SPRINTACH

KOLARZE torowi doczekali się ważnej reformy regulaminu, dotyczącego mistrzostw Polski w sprincie. Oto od przyszłego sezonu krótkodystansowe mistrzostwa Polski rozgrywane będą w czterech eliminacjach. Na wzór mistrzostw świata eliminacje będą odbywały się systemem trójkowym, z następującą punktacją w finale: I miejsce — 4 pkt., II — 2 i III — 1 pkt. W wypadku równej ilości punktów po ostatniej eliminacji tego samego jeszcze dnia nastąpi dodatkowy wyścig.

Ustalono następujące terminy i miejsca eliminacji: 30 maja — Kraków, 6 CZERWCA — SZCZECIN, 1 sierpnia — Kalisz i 8 sierpnia — Łódź.

Jakie filmy zobaczymy w grudniu na naszych ekranach?

W GRUDNIU zobaczymy na ekranach naszych kin kilka ciekawych, nowych filmów oraz wznowienia.

W związku z Tygodniem Kultury Niemieckiej na ekrany kina „Colosseum" (od 6.XII) wejdzie film produkcji NRD pt. „Niezwyciężeni". Akcja tego filmu rozgrywa się w Berlinie w latach 1878—1880, na tle walk niemieckiej klasy robotniczej przeciwko reakcyjnym ustawom Bismarcka. W kinie „Młoda Gwardia" w tym samym czasie zobaczymy film produkcji NRD „Tajne akta firmy „Solvay". Film opowiada o walce z dywersantami i sabotażystami — zajmującymi kierownicze stanowiska w fabryce sody.

W „Colosseum" zobaczymy dwuseryjny film produkcji radzieckiej „Lubow Jarowaja" według znanej sztuki K. Trenlewa — mówiącej o walce młodego państwa radzieckiego z kontrrewolucją na południu Rosji w 1920 r.

W „Młodej Gwardii film produkcji chińskiej „Ostatnia bitwa", wznowienie filmu radzieckiego i włoskiego „Dusze czarnych" i „Pod niebem Sycylii" oraz kolorowa radziecka kreskówkę wg. bajki Ostrowskiego „Śnieżka".

W kinie „Bałtyk" będziemy oglądać wznowienie filmu „Szkarłatny kwiatuszek", bułgarski „Alarm" i nowy, kolorowy film produkcji węgierskiej „Młode serca" ze znanym komikiem z filmów „Pomysłowy sprzedawca", „Cywil na stanowisku" Kalmanem w roli głównej. Zobaczymy też wznowienie świetnej komedii radzieckiej „Wiosna" z Lubow Orłową w roli głównej.

W kinie „Pionier" ujrzymy wznowienie filmu radzieckiego „Kasztanka" i film radziecki „Szalony lotnik". (m.)

„PONIEDZIAŁKI LITERACKIE" w Klubie Związków Twórczych

SZCZECIŃSKI Oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy, Stowarzyszenia Artystów Polskich Teatru i Filmu oraz Związku Artystów Plastyków organizuje co tydzień „Poniedziałki literackie", poświęcone kulturze i sztuce.

Tematem pierwszego spotkania (w poniedziałek 7 bm.), na które zaprasza się członków wymienionych stowarzyszeń i zainteresowanych, jest wieczór autorski pisarzy szczecińskich Niny Rydzewskiej i Edmunda Bączyka

„Poniedziałki" odbywają się w klubie Związków Twórczych (dawna Świetlica Artystyczna) przy al. Wojska Polskiego 46, o godz. 19.

CO DZIŚ NA OBIAD?

Zupa z dyni z kluskami z tartych surowych ziemniaków. Fasolka w ostrym sosie.

Zupa z dyni:

Na 4 osoby — 1 kg dyni obrać z łupiny, odrzucić wewnętrzne włókna i pestki. Miąższ pokrajać w kostkę, zalać małą ilością zimnej wody i gotować na małym ogniu, aż się utworzy gęsta miazga. Gotować dynię nie dłużej jak 20 minut, przetrzeć ją przez sito, rozprowadzić przygotowanym gorącym mlekiem, zagotować razem, posolić i osłodzić do smaku. Oddzielnie ugotować kluski z tartych, surowych ziemniaków, włożyć je do wazy i zalać zupą. Można też tę zupę podawać z oddzielnie ugotowaną zacierką.

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik". Redaguje kolegium. Redakcja — Szczecin, al. Wojska Polskiego 29, II p. Tel.: 57-41. Sekretariat i Naczelny Red., 23-33. Sekretarz Redakcji 28-21. Zastępca red. nacz. 62-35. Dział Korespondentów i Sygnały 21-18. Dział Miejski 27-77. Kier. Dz. miejskiego, dz. morski i fotorep. 50-21. Sport 56-16. Sekretarz redakcji nocnej po godzinie 21. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 12 do 13. Niezamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, al. Wojska Polskiego 29, I p., tel. 58-27. 29. II p. tel. 28-43.

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin, ul. Krzysztofa 7. X—4—14688. Zam. nr 6661. 4.12.53r.

G. ADAMOW

Wygnanie WŁADCY

(45)

Z chwilą powołania do pracy Bierozina, do czego osobiście przyczynił się Ławrow, ta skomplikowana sprawa szybko poczęła się posuwać naprzód. Każdy dzień przynosił spisy przedsiębiorstw, z różnych gałęzi przemysłu, przechodzących pod zarząd W A R-u.

Tak świetnie postawione Moskiewskie Zakłady Hydrotechniczne, gdzie pracowała Irina obecnie już jako kierownik produkcji, znalazły się od razu na pierwszej liście przedsiębiorstw, przechodzących do dyspozycji W A R-u.

Wielka armia konstruktorów i badaczy w centrali W A R-u, w biurach konstruktorskich zakładów i fabryk, w naukowo-badawczych instytutach i laboratoriach przystąpiła pod kierownictwem Ławrowa do pracy nad obmyśleniem nowych konstrukcji, nowego spławu metali, nad wynalezieniem nowych materiałów budowlanych — wszystkiego, co było niezbędne dla celów tak wielkiego budownictwa.

Już po upływie miesiąca liczna i dobrze zaopatrzona flota okrętów i lodołamaczy, mająca przeprowadzić badania — stała gotowa do wyjścia na Ocean Lodowaty Północny. Zadaniem ekspedycji było wynaleźć najodpowiedniejsze pod względem geologicznym i radiogeologicznym miejsce do budowy sztolni pod polarnym nurtem Golfsztromu. Czas dla przygotowania wyprawy na te szerokości nie został przeoczony: przepowiednie o stanie lodów na lipiec, sierpień, wrzesień, nawet na październik przedstawiały się wyjątkowo pomyślnie.

Z wyspy Rudolfa, z przylądka Życzenia na Nowej Ziemi, z przylądka Mołotowa na Ziemi Północnej, z wyspy Wieśćo, z wysp Bolszoj Kotielnoj, Beneta i Henrietty w ciągu całego czerwca radiostacje donosiły o przewadze wiatrów południowych, o wolnej od lodów przestrzeni lub o rozrzedzonym stanie lodów w rejonie ich obserwacji, o dodatnich meteorologicznych wskaźnikach, ustalonych według metody akademika Karelina.

Linia budowy sztolni pod nurtem Golfsztromu, poczynając od zachodnich granic radzieckiego sektora Oceanu Lodowatego Północnego aż do południka wyspy Wrangla, to jest przestrzeń koło trzech tysięcy kilometrów, była podzielona na pięć odcinków.

Pracę ekspedycji ułatwiała w znacznym stopniu ta okoliczność, że prawie na wszystkich odcinkach były znane i dostatecznie zbadane głębokie złoża radioaktywnych warstw. Pozostawało tylko wynaleźć najwygodniejsze miejsce na dnie morza, nadające się do wiercenia sztolni.

Dwudziestego lipca z Murmańska, biorąc kurs na Ziemię Franciszka Józefa, wyruszył do głównego odcinka budowy pierwszy okręt — laboratorium ekspedycji, „Nowy Perseusz".

Do bazy w zatoce Cichej towarzyszył mu wielki, o wyporności dziesięciu tysięcy ton, lodołamacz „Czeluskin", który miał zapewnić bezpieczeństwo ciągłości prac nie tylko „Nowego Perseusza", ale i dwóch innych badawczych okrętów, „Czekina" i „Nerpy", które zostały wysłane do przeprowadzenia podobnych prac w tym samym rejonie oceanu.

Dwudziestego trzeciego lipca radio z portu Dikson doniosło, że lodołamacze „Liedke" i „Jermak", ukończywszy zimowy remont, wyruszyły na odcinek Nr. 2, towarzysząc trzem okrętom — laboratoriom z „Łomonosowem" na czele, i jednemu okrętowi pomocniczemu.

Dwudziestego ósmego lipca, korzystając z nad zwyczajnie pomyślnego stanu lodów w tym roku, badawcza flotylla w składzie: super-lodołamaczy „Georgij Siedow" i „Chariton Łaptiew", trzech okrętów — laboratoriów, z „Amundsenem" na czele, i jednego okrętu pomocniczego, wyruszyła z portu Ambarczyk do piątego odcinka.

W cztery dni później przyszły meldunki z Nordwiku i Tiksi-portu. Z Nordwiku wyruszyły do trzeciego odcinka: przystosowany do pływania wśród lodów pancernik „Lenin" i o dziesięciu tysiącach ton wyporności „Krasin", towarzysząc dwom ekspedycyjnym okrętom — „Mendelejew" i „Maria Pronczisszczewa", z pomocniczym okrętem „Zochow". Z Tiksi-portu zaś wyruszyły do czwartego odcinka dwa potężne lodołamacze — „Makarow" i „Dmitrij Łaptiew" cztery okręty — laboratoria, z „Kapitanem Beringem" na czele, i jeden okręt pomocniczy.

PIERWSZA PŁYTA W FUNDAMENCIE

PRACE w tym dziale budownictwa, którym kierował Ławrow, zdumiewały swym rozmachem. Z niebywałą dotychczas szybkością opracowywano szczegóły projektu, nowe konstrukcje, specjalne mechanizmy, przygotowywano techniczne kadry do pracy pod wodą i pod ziemią. Setki instytutów, laboratoriów, eksperymentalnych załóg w fabrykach nie mogły zatrudnić, mimo najsurowszej selekcji, wszystkich pragnących uczestniczyć w realizacji projektu Ławrowa. Dziesiątki i setki tysięcy amatorów — specjalistów w najróżnorodniejszych gałęziach nauki i techniki — zapełniało przez całą dobę publiczne, otwarte dla wszystkich laboratoria, eksperymentalne stacje, przystępując spontanicznie do rozwiązywania poszczególnych, wcale nie drobnych zadań, jakie powstały na skutek potrzeb W A R-u.

Przez tych to „amatorów" zostały rozwiązane takie na przykład problemy, jak rozczynnik dla hydromonitorów Genina, mechaniczne tynkowanie izolujące ściany sztolni od gorąca, antyradowe skafandry chroniące ludzi przed szkodliwym działaniem radu przy przekopywaniu złóż radioaktywnych, wreszcie metody zabezpieczenia podwodnych budowli nad sztolniami przed zalaniem w razie katastrofy.

dalszy ciąg jutro